

KONKRETY

nr 11

16
STRON

**ILUSTROWANY TYGODNIK
ZAGŁĘBIA MIEDZIOWEGO**

ROK III (NR 96) 15 MARCA 1974 R CENA 2 ZŁOTE

LISTY

Dlaczego nie Polkowice?

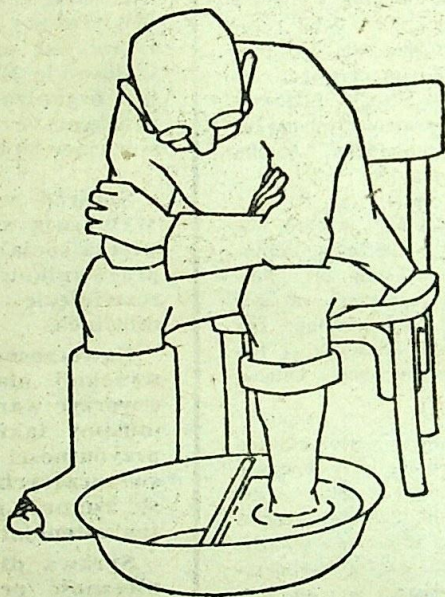
Chciałem poruszyć sprawę, która dotyczy nie tylko mnie, ale wydaje mi się, sporej części mieszkańców Polkowic. Obecnie, w ośrodku rozwijającej się turystyki, wiele osób kolekcjonuje kartki pocztowe. Ostatnio będąc dość długo poza Polkowicami obiecałem właśnie kilku kolekcjonerom wystać widokówki. I co się okazało? Polkowice kartek takich nie posiadają. To znaczy są w sprzedaży nawet bardzo ładne i kolorowe, ale przedstawiające urodę Lubina. Natomiast same Polkowice reklamują się na dwóch rodzajach kartek czarno-białych, brzydkich i dzisiaj już niemodnych. Czyżby dynamicznie rozwijające się miasto Polkowice nie posiadało fotogenicznych obiektów godnych kolorowych pocztówek? Może ktoś się zajmie tą sprawą i wkrótce ujrzymy w polkowickich kioskach „Ruch” ładne, efektowne, kolorowe kartki pocztowe.

Józef Sorachman
Polkowice

Niby drobiazg

Sądzę, że wiele gospodyń posiadających automatyczne pralki potwierdzi me spostrzeżenia. Bardzo często się zdarza, że jedyny — zresztą bardzo dobry — proszek Biopol kupuje się zlepiiony w pokazne grudy. Automat nie znoś nawet drobnych bryłek. Buntuje się skutecznie przyskając wodą. W tej sytuacji niejedna gospodyni musi proszek przed wysypaniem do pojemnika pralki przesiewać i rozdrabniać. Dziwię się, że producent Wrocławskie Zakłady Chemii Gospodarczej „Pollena” nie pomyślał dotychczas o bardziej skutecznym zabezpieczeniu proszku przed nawilgoceniem. Cienutka warstwa parafiny na kartonikach nie zdaje egzaminu. Czy nie można dodatkowo pakować proszek w foliowe woreczki? Zwracam na to uwagę, bo niepotrzebnie, tylko z tego powodu, mnożą się pod adresem cenionego producenta uzasadnione pretensje.

Anna Trapnowska
Legnica



Fot. Krzysztof Raczkowiak

PALACE ŁO WYNAJĘCIA — strona 6

PIERWSZY raz zobaczyłem ich właśnie tutaj. Stali na korytarzu czekając na rozpoczęcie lekcji. Zwykle przychodzą do szkoły wcześniej, aby pogadać z kolegami. Tu, pod oknem, nie sprawiają wrażenia, że są oddzielnym „klanem”. A jednak, jak się później okazało, różnią się nie tylko wiekiem...

Gdy spotykamy się później w klasie — skrupowani osobami dyrektorki i nauczycielki — bąkają coś nieskładnie. Później, zachęceni, mówią o tym, że oszukuje się ich przy zapisywaniu czasu pracy, zmusza do obsługi betoniarki, do noszenia ciężkich materiałów budowlanych (płyt, worków z cementem). Skarżyli się, że często pracują 2—3 godziny dłużej, za które nie otrzymują obiecanego dnia wolnego.

Od początku września rzadko zdarzało się, by wykonywali zadania, jakie

im przyrzekano. Kilku wyznało, że niejednokrotnie dostali tego po uszach od instruktorów. Często bez powodu. Nie otrzymali szafek, ani odpowiednich do ich wzrostu ubrań roboczych, nie wszyscy mają gdzie zjeść śniadanie. Posiłki spożywają najczęściej na stosie betonowych płyt. Zastrzeżenia budzi sposób wypłacania miesięcznych zarobków, zawyżone potrącenia za zupe, brak rękawic ochronnych... Lista owych skarg, jak widać, długa.

(DALEJ CZYTAJ NA STR. 4)

„ŚMIERĆ FRAJEROM ?”

Witamy w Lubinie

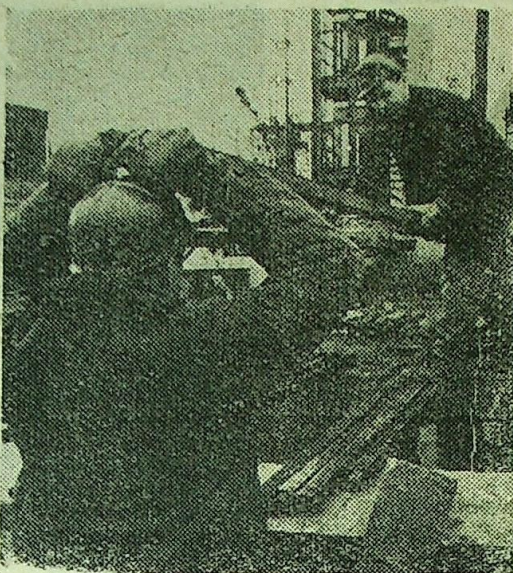
WMOMENCIE, gdy oddajemy do druku ten numer „Konkretów” w Lubinie trwają przygotowania do przyjęcia i powitania przedstawicieli wszystkich środowisk przodujących ludzi Dolnego Śląska. Wezmą oni udział w organizowanym z okazji jubileuszu XXX-lecia PRL spotkaniu z egzekutywą Komitetu Wojewódzkiego partii. Wybór Lubina na miejsce zlotu ludzi najbardziej zasłużonych dla rozwoju województwa wrocławskiego jest zaszczytem dla całego zagłębia miedziowego. Obecność tych, którzy wyzwolali Dolny Śląsk walcząc z okupantem i tych, którzy go w ciągu minionego trzydziestolecia odbudowywali i dziś przyczyniają się do jego rozkwitu niesie w sobie wiele elementów symbolicznych i emocjonalnych. Jest także wyrazem zarówno podziwu dla górników i budowniczych zagłębia miedziowego, jak i oddaniem szacunku dla patriotyzmu i ofiarności całego jego społeczeństwa.

Wśród mieszkańców aglomeracji legnicko-lublińsko-głogowskiej przeważają ludzie młodzi ale jednocześnie ludzie doświadczeni i wypróbowani. Jubileusz XXX-lecia Ojczyzny to okazja do wzmożenia wysiłków na rzecz jej umocnienia, a także uzmysłowienia sobie faktu, że również mój własny wkład w realizację wspólnych inicjatyw przede wszystkim się liczy.

Znamy z codziennej prasy treść wielu zobowiązań produkcyjnych i czynów na rzecz po-

szczególnych środowisk. Nie sposób ich tu wymienić. Wszystkie się liczą, bo wszystkie podejmowane są z myślą o wymiernym społecznym pożytku, a także, dla płynącej z głębokich przekonań, osobistej satysfakcji.

(tr)



Na budowie „Rudnej” jednego z tych zakładów, które oddane zostaną na jubileusz Ojczyzny każdy dzień niesie konkretne, widoczne efekty. Fot. Krzysztof Raczkiowiak

KONKRETY

tygodnia

Bolesławiec

Szkoła Podstawowa nr 8 posiadająca jedną z najstarszych przegatowanych na Dolnym Śląsku izb pamięci narodowej otrzymała przyznany jej przez ministra oświaty i wychowania Medal Komisji Edukacji Narodowej.

Powiatowy zjazd delegatów Kółek Rolniczych dokonał oceny pracy ustepującego zarządu i wybrał nowe władze. Prezesem PZKR został Stanisław Rewiński, a przewodniczącym Rady Powiatowej PZKR rolnik z Łazisk Stanisław Bochenek.

Stopień nasycenia gospodarki powiatu kadrami z wyższym wykształceniem był przedmiotem narady aktywności społeczno-gospodarczej powiatu. Sytuacja wymaga radykalnej poprawy, bowiem na 1000 mieszkańców przypada w bolesławieckim 24 osoby po studiach wyższych, przy średniej krajowej — 55 osób.

Głogów

40 młodych przodowników pracy wyróżniono dyplomami na spotkaniu powiatowego aktywności ZMS. Wartość zrealizowanych zobowiązań produkcyjnych podjętych przez młodzież w roku 1973 wyniosła około 5 milionów złotych. Ponadto pracowano około 5 tysięcy godzin przy pracach społecznych na rzecz miasta i zakładów.

W PDK odbył się powiatowy przegląd amatorskich zespołów artystycznych działających przy klubach wiejskich w powiatach głogowskim, nowosolskim i wschowskim. I miejsce w grupie zespołów instrumentalno-wokalnych zajął klub „Ruch” w Czernej (pow. Głogów), a w grupie zespołów pieśni i tańca młodzież z Białoleki.

Zaloga sklepu „Sezam” w Głogowie zdobyła trzecie miejsce w ogólnokrajowym konkursie Centralnego Związku Spółdzielni Mleczarskich „O handlowy znak jakości”. Natomiast zaloga sklepu WSS „Spo-

tem” nr 42 uplasowała się na drugim miejscu w kraju w konkursie „Na największą sprzedaż i popularizację spożycia artykułów mleczarskich”.

W Hucie Miedzi „Głogów” przekazano do rozruchu, wcześniej niż zakładali harmonogramy, czwartą nitkę brykietowni. Jest to dzieło montażyistów, Mostostalu, Instal, Elektrobudowy i Piecobudowy.

Legnica

Egzekutywa Komitetu Powiatowego oceniła przebieg realizacji inwestycji przemysłowych w mieście i powiecie. Skupiono uwagę na postępie prac przy modernizacji odpylania gazów szybowych w hucie miedzi, rozbudowie fabryki pianin i fortepianów, zakładów drobiarskich w Prochowicach, a także dalszej modernizacji „Hanki” i „Milany” oraz budowie chłodni składowej.

Budowlani zobowiązują się przyspieszyć o trzy miesiące oddanie do użytku chłodni składowej oraz poważnie skrócić inwestycje w fabryce pianin.

Uczniowie Technikum Samochodowego gościli ekipę rajdowców fabrycznych Zeran — Andrzeja Jaroszewicza, Roberta Muchę i Macieja Stawowiaka. Przyjechali oni polskim półwysigowym fiatem „A-kropolis 1800”.

Na spotkaniu kombatantów z władzami Legnicy i przedstawicielami PGWAR 11 byłych żołnierzy spod Lenino otrzymało z rąk naczelnika miasta i powiatu Edwarda Wróbla Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski.

Spółdzielnia Mleczarska w Legnicy uzyskała drugie miejsce w kraju za jakość produkowanego sera salsami.

Lubin

Uroczystość wręczenia medali „Za długoletnie pożyte małżeńskie” odbyła się w DKZM. Z rąk naczelnika miasta Antoniego Malika otrzymali je: Elżbieta i Paweł Marcini-szynowie (obchodzący 60-lecie swego małżeństwa) oraz złoci jubila-ci — Jądwig i Franciszek Halamscy, Maria i Romuald Balkowsy, Maria i Antoni Urbaniakowie.

Operatorzy wozu dostawczego nr 36 z oddziału MD-4 ZG „Lubin” pobili rekord w skali KGHM pracując na maszynie bez wymiany części 8538 godzin.

Inżynierowie Edward Czarcinski i Jerzy Kromolowski z PBKRM przekazali swoje honorarium autorskie za pomysł racjonalizatorski w wysokości 10 000 złotych na budowę Centrum Zdrowia Dziecka.

Po raz pierwszy z okazji Dnia Kobiet dyrekcja KGHM przyznała odznaki Budowniczego LGOM przodującym i wyróżniającym się pracownikom. Na uroczystości w PBKRM srebrne odznaki Budowniczego LGOM otrzymały Krystyna Zellek, Jądwig Starzyńska, Aurelia Mróz oraz Olga Kochan.

Popularny tygodnik „Przechrój” w swym ostatnim numerze w rozpoczętym cyklu artykułów pt. „Portrety XXX-lecia” zaprezentował sylwetkę dr. Jana Wyżykowskiego odkrywcy złóż wielkiej miedzi i honorowego obywatela miasta Lubina.

Jawor

Przedsiębiorstwo „Hydrobudowa 7” rozpoczęło prace przy budowie zbiornika wodnego „Ślup” dla LGOM na Nysie Szalonej. Łustra wody nowego zbiornika wyniosł będzie 411 hektarów, a zakończenie inwestycji nastąpi w roku 1978.

Nowa Sól

Warunki socjalno-bytowe przedsiębiorstw przemysłowych i budowlanych oceniało plenium Komitetu Powiatowego. Podstawą analizy były dane z osiemnastu zakładów. W niektórych z nich jak w Dozamecie, Polmo i Odrze wiele spraw rozwiązano w sposób kompleksowy. Sporo krytycznych uwag, które padły w dyskusji dotyczyło funkcjonowania urządzeń wentylacyjnych i klimatyzacyjnych. Troska o poprawę warunków pracy i socjalno-bytowych — jak podkreśliła w podsumowaniu narady i sekretarz KP Romana Adamczak — musi być działaniem stale doskonalonym i rozwijającym.

Numer zamknięto 11 marca 1974

„ROKITA” ALE NIE TYLKO...

FELIKS JEWSIEWICKI
I SEKRETARZ
KOMITETU POWIATOWEGO
PRZEWODNICZĄCY
POWIATOWEJ RADY
NARODOWEJ W WOŁOWIE

DWA TYGODNIE temu, bo 28 lutego, na plenarnym posiedzeniu wytyczyliśmy zadania na rok 1974 i dokonaliśmy pełnego bilansu osiągnięć powiatu w roku 1973. Mówiąc zwięźle to był dla nas pomyślny rok. Z nadwyżką przekroczyliśmy wszystkie zadania — tak w przemyśle (103,2 proc.) jak w rolnictwie, usługach i budownictwie. Dynamika wzrostu produkcji sięga 10 proc., a jest to rezultat lepszej wydajności pracy i poprawy dyscypliny wśród załóg. Sama tylko „Rokita” przekroczyła plan produkcji rynkowej o prawie 20 proc., dostarczając na rynek szereg poszukiwanych środków ochrony roślin. To samo dotyczy eksportu. Tu obok „Rokity” pojawił się nowy eksporter — Powiatowa Spółdzielnia Wielobranżowa. Uruchomienie produkcji podzespołów do central telefonicznych przy kooperacji z NRD dało zatrudnienie ponad 400 kobietom, przyniosło też zysk w postaci 1785 tys. zł dewizowych.

Pomyślne wyniki odnotowaliśmy też w rolnictwie. Gmina Brzeg Dolny uplasowała się w czołówce wojewódzkiej jeśli chodzi o hodowlę trzody chlewnej. Zasadnicze zmiany zaszły w kombinatach PGR. Dwa z nich — Mojeńce i Wjnsko — mają wyniki liczące się na Dolnym Śląsku. W obu tych jednostkach gospodarczych postawiono na hodowlę bydła. Bardzo sprawnie buduje się niezbędne nowoczesne zaplecze (dwie obory na 600 sztuk, wychowalnie cieląt) i budynki mieszkalne dla załóg. Wykonuje to wołowski PBRol. Przedsiębiorstwo to ulepszając organizację pracy postanowiło w r. 1974 przekroczyć o 20 mln zł, bardzo napięte, bo sięgające 80 mln zł przerobu plany.

Spośród wielu czekających nas zadań dwa wymagają szczególnej troski — poprawa zaopiecia socjalnego i warunków mieszkaniowych pracowników Kółek Rolniczych i PGR oraz rozwiązanie budownictwa mieszkaniowego w miastach.

Nowoczesne rolnictwo wymaga zatrudnienia wysokiej klasy specjalistów. Ludziom trzeba stworzyć warunki. Przy ogólnym deficycie kadr musimy także dokonać bilansu kadr i oceny przydatności ludzi zatrudnionych w placówkach świadczących usługi na rzecz rolnictwa. Gdy się zsumuje ich liczbę, to staje się oczywiste, że ten potencjał nie jest dobrze wykorzystany.

Sprawą dla nas pierwszoplanową, jest konieczność przyspieszenia budownictwa mieszkaniowego. Powiat nie dysponuje własnym przedsiębiorstwem wykonawczym. Musimy stworzyć przedsiębiorstwo. Jedną z szans stanowi rozwój budownictwa tzw. związanego. Aktualnie kilka przedsiębiorstw wznosi tym systemem własne bloki.

Pod koniec roku 1974 Wołów, podobnie jak Brzeg Dolny w poprzednim roku, otrzyma gaz ziemny (skończą się kolejne wykopy). Oddana zostanie do użytku znacznie krótsza szosa do Brzegu Dolnego. Poważny postęp winien nastąpić w inwestycjach związanych z uzbrojeniem terenów i przebudową sieci miejskiej.

Dzięki ofiarności ludzi pracy powiatu nasz wkład do banku 30 miliardów wyniósł 93800 tys. zł. W roku jubileuszu 30-lecia PRL dowódów tej ofiarności i zaangażowania jest znacznie więcej.

Notował
T.R.

KONKRETY

Redaguje zeszyt w składzie: Zygmunta Luszcz, Tadeusz Matkowski (fotoreporter), Jan Mazur, Stanisław Pelczor, Ryszard Pollak (redaktor naczelny), Tadeusz Rollauer (sekretarz redakcji), Maria Sambońska, Elżbieta Tomaszyniec (redaktor techniczny), Czesław Pańczuk (opracowanie graficzne).
Adres redakcji 59-300 Lubin ul. Armii Czerwonej 4/4. Telefon: sekretariat redakcji 42-263, redakcja 42-263, redakcja 42-263, redakcja 42-263.
Wydawco - Wrocławskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa - Książka - Ruch” Wrocław ul. Podwale 62. Druk - Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa - Książka - Ruch” Wrocław ul. Piotra Skargi 3/5. Reklamistów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega się również prawa skracania materiałów nie zamówionych.
Ogłoszenia drobne dotyczące kupna, sprzedaży lub zamiany mieszkań itp., przyjmowane są codziennie w godzinach pracy redakcji w Lubinie (ul. Armii Czerwonej 4/4) w Lubinie.
WARUNKI PRENUMERATY: cena prenumeraty krajowej rocznie 104 zł, półrocznie 52 złote, kwartalnie 26 złotych. Prenumeraty przyjmowane są od dnia 10 każdego miesiąca. Prenumeratę na kraj dla czytelników indywidualnych przyjmują urzędy pocztowe oraz listonosze. Wszystkie instytucje państwowe i społeczne w miastach, zamawiają prenumeratę wyłącznie za pośrednictwem oddziałów i delegatur RSW „Prasa - Książka - Ruch”.
Pozostałe - mające siedzibę na wsi lub w innych województwach w miejscowościach w których nie ma oddziałów i delegatur, zamawiają prenumeratę za pośrednictwem urzędów pocztowych. Prenumeratę dla zagranicy przyjmuje RSW „Prasa - Książka - Ruch” Biuro Kolportażu, Wydawnictwo Zagranicznych, Wronia 23, 00-840 Warszawa, konto nr 1-6 1000024. Cena prenumeraty dla zagranicy jest wyższa od prenumeraty krajowej o 40 procent.

Przedsiębiorstwo Budowy Kopalń Rud Miedzi to, jak na zagłębiowskie warunki, szacowny pionier. Powstało w 1960 roku jako pierwsze przedsiębiorstwo budownictwa górniczego w LGOM-ie. Rozwój jego był równie dynamiczny jak i całego okręgu. W ciągu czterech lat wartość jego produkcji, przekroczyła 500 tysięcy złotych rocznie, dziś wynosi miliard. Dziełem PBKRM są kopalnie: lubińska, polkowicka i ta najnowszą — Rudna. I tu rzecz znamienna. Kopalnię lubińską budowano osiem lat, polkowicką pięć, zaś Rudną, dorównującą wielkością tamtym dwóm razem wziętym — trzy i pół roku.

Stały postęp. Bo trzeba wiedzieć, że PBKRM nie tylko buduje, ale również — a może przede wszystkim — pracuje nad usprawnieniem i unowocześnieniem metod budowania kopalń. Zajmuje się tym Dział Postępu Technicznego, komórka niepozorna, bo zatrudniająca tylko 28 osób z trzytysięcznej załogi, ale mająca osiągnięcia, którymi bez przesady kilka przedsiębiorstw dałoby się obdzielić. PBKRM uczestniczy w kompleksowej realizacji problemów posta-



Dotychczas zamrożone skały urabiane ręcznymi młotami pneumatycznymi, dziś są to tylko narzędzia pomocnicze.

wionych przez Ministerstwo Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki, a dotyczących wykorzystania miedzi. Na przedsiębiorstwo przypada unowocześnianie technologii głębienia szybów oraz wyrobisk poziomych. O szeroko zakrojonym programie prac badawczych świadczy już lista współpracowników. Przedsiębiorstwo Budowy Kopalń Rud Miedzi współpracuje między innymi z Akademią Górniczo-Hutniczą, Polską Akademią Nauk, Wojskową Akademią Techniczną, Instytutem Lotnictwa, Instytutem Chemii Przemysłowej. W ramach

prac badawczych opracowano i wdrożono między innymi rury polietylenowe w miejsce stalowych w instalacji mrozeniowej szybów, tubingi podwieszane, schładzanie powietrza na dole, kotwie wklejane w górotwór, stuprocentową mechanizację załadunku i odstawy urabku maszynami ciężkimi; wymieniam tu tylko osiągnięcia najbardziej ważne. Wszystkie one znaczą oszczędność materiałów, czasu, pieniędzy oraz wartości najbardziej niewymiernej — ludzkiego zdrowia.

7 marca zaprezentowano przedstawicielom prasy najnowsze osiągnięcie — kombajn szybowy do urabiania górotworu zamrożonego. Jest to urządzenie własnej konstrukcji oparte całkowicie na podzespołach produkowanych w kraju. Wszystkie prace związane z wdrożeniem kombajnu począwszy od projektu, poprzez budowę prototypu do sprawdzenia go w szybie doświadczalnym wykonali pracownicy przedsiębiorstwa w ciągu jednego roku! A że jest to opracowanie na wskroś oryginalne, odpowiedni wniosek złożono w urzędzie patentowym. Autorami urządzenia są: inż. Ireneusz Bratek, mgr inż. Tadeusz Jastrzębski, mgr inż. Henryk Hłond, inż. Jerzy Lengas, mgr inż. Piotr Nowakowski, mgr inż. Jerzy Lintner, mgr inż. Janusz Matuszyk.

Dotychczas, ze względu na konieczność ochrony płaszcza lodowego zamrożone skały urabiano ręcznymi młotami pneumatycznymi. Była to najbardziej uciążliwa praca ze wszystkich związanych z głębieniem szybów, a przy tym mało wydajna i — co najważniejsze — szkodliwa dla zdrowia. Wibracja i hałas powodowały powstawanie chorób zawodowych. Wprowadzenie kombajnu wyeliminowało zupełnie wysiłek fizyczny, zlikwidowało wibrację i hałas. Obsada przodka zmniejszyła się z 25 osób do ośmiu a ich czynności ograniczają się do obsługi urządzeń. Oszczędności stąd płynące wynoszą w przeliczeniu 13 milionów złotych na 1000 metrów szybu mrozonego. Bardzo znamienna jest tu wypowiedź górnika, zapytanego przez jednego z dziennikarzy: „Jak wam się teraz pracuje?” — Teraz, to jak w przedszkolu, kiedyś to była harówka.

Już w najbliższym czasie w całym LGOM-ie będzie się głębilo szyby wyłącznie przy użyciu kombajnów. Jest już ich producent — Legmet.

Zbudowany w PBKRM kombajn da się również z powodzeniem zastosować w kopalniach węgla i kopalniach soli.

Tempo, każdy to przyzna, imponujące. Jak tak dalej pójdzie (a lista problemów z zakresu prac naukowo-badawczych jest obszerna i sukcesywnie realizowana), jak wówczas będzie mówił o swej pracy wspomniany już górnik?

Ludzie i konkret

FELIETON Z PARAGRAFEM

Pała z prawa

Nie bez racji prawnicy narzekają na brak kultury prawnej w naszym społeczeństwie, szczególnie niebezpieczny w tzw. kołach kompetentnych, uprawnionych do podejmowania decyzji.

Z tych właśnie względów na uwagę zasługuje sprawa drobna na pozór wobec miliardowych obrotów LGOM.

W Hucie Miedzi „Głogów” zgłoszony został projekt dotyczący wykorzystania materiałów z odzysku zlikwidowanych chłodnic atmosferycznych, który został uznany w tej hucie za projekt racjonalizatorski. Współtwórcom wypłacono pierwszą ratę wynagrodzenia. Jednakże Kombinat Górniczo-Hutniczy Miedzi w Lubinie nie uznał tego projektu za projekt racjonalizatorski i zażądał zwrotu wypłaconej kwoty.

Takie stawianie sprawy świadczy o żenującym myśleniu elementarnych norm prawnych prawa wynalazczego, cywilnego i administracyjnego. Dlaczego?

Zgodnie z prawem wynalazczym jednostka nadrzędna (w danym przypadku kombinat) nie ma nic do powiedzenia w sprawie uznania lub nie uznania zgłoszonego projektu. Tego typu spory są rozstrzygane nie w trybie administracyjnym (między zakładem a jednostką nadrzedną), lecz w trybie postępowania specjalnego tj. w Urzędzie Patentowym.

Humorystycznie wręcz brzmi żądanie zwrotu pobranego przez twórców wynagrodzenia. Służba Wynalazczości i Służba Rewizji Kombinatoru powinny znać choćby tę ogólną zasadę, która głosi, że dla wyegzekwowania wypłaconej już kwoty wyznaczony jest wyrok sądowy.

Nie bez znaczenia jest godny pożałowania społeczny aspekt całej sprawy. Niewłaściwe podejście Służby Rewizji Kombinatoru, skierowane przeciwko racjonalizatorom, spowodowało zahamowanie rozwoju wynalazczości w hucie „Głogów”.

Co do samej oceny zgłoszonego projektu, słuszność techniczna tego rozwiązania nie budzi wątpliwości — zdaniem uprawnionych rzeczoznawców Wojewódzkiego Klubu Techniki i Racjonalizacji. Istotą tego projektu jest wykorzystanie uznanych za złom części starej instalacji do wykonania nowej instalacji, a więc projekt ten jest typowym projektem z zakresu zagospodarowania odpadów lub bezużytecznych materiałów i ma wszelkie cechy projektu racjonalizatorskiego.

Jeśli wykorzystanie tych odpadów było tak oczywiste, że nie wymagało twórczej inwencji racjonalizatorów, to Służba Rewizji zamiast kwestionować czy określony projekt jest projektem racjonalizatorskim, powinna była zająć się ustaleniem kto w hucie „Głogów” uznał całą starą instalację za kwalifikującą się na złom, a tym samym mógł (gdyby nie działanie racjonalizatorów) spowodować wielomilionowe straty.

Jeśli jednak twórcy dzięki swej inicjatywie uratowali materiały wartości kilku milionów złotych, realizując tym samym politykę państwa w zakresie gospodarki materiałowej, to działanie wymienionych wyżej służb kombinatu uznać należy za błędne merytorycznie a społecznie szczególnie szkodliwe.

ZOFIA ŁUKOWSKA

„...JAK W PRZEDSZKOLU...”

JAN MAZUR



Dyrektor PBKRM mgr inż. Tadeusz Głazór objaśnia dziennikarzom w jaki sposób kombajnem głębi się szyb R-IV.

Zdjęcia: Krzysztof Raczkowski

(Dalszy ciąg ze strony 1)

SZKOŁA Podstawowa nr 2 w Bolesławcu. Kilka tygodni temu rozpoczęto tutaj remont. W grupie budowlanej pracują na akord „górale” z krakowskiego oraz chłopcy z „trójki”. Instruktorem tych ostatnich jest Edward Wiśniewski. Przyjezdni mają własnego majstra. Instruktor wydaje się być moją wizytą zaskoczony.

Z tymi chłopcami mam ciągle kłopoty. Nagminnie spóźniają się do pracy, zamiast o siódmej, przychodzą nawet i kilka minut przed ósmą. Niełatwo utrzymać dyscyplinę. Na początku roku szkolnego otrzymali narzędzia. Zostawiali je na ziemi, porzucali po pracy. Chociaż tego nie wolno robić, wpisałem je każdemu do karty i odebrałem pokwitowanie. Teraz pilnują, składają na właściwe miejsca. Z ciężkimi pracami to też nie jest tak, jak mówią. Gdy wozili cement taczkami, narzekali, że ciężko. Kazałem więc nosić w wiadrach. Jak nie dają sobie rady z płytami, posyłam zwykle kilku do pomocy. To prawda, że mamy problem z rękawicami ochronnymi. Szybko niszczą się przy pracach budowlanych, a z

dowozem nowych nie bywa najlepiej. W tej chwili nawet pozostali robotnicy nie używają ich, bo zaopatrzeniowiec z Lwówka nie dostarczył...

A jak jest z odpisywaniem godzin pracy za drobne spóźnienia, przewinienia?

Muszę je odpisywać za wszelkie spóźnienia, nawet za mniejsze. Nie mam innego sposobu na utrzymanie porządku. Nie mówię im, ile odpisuję, bo to nie ich rzecz. Zdarza się, że później te godziny dodają, gdy plan mamy wykonany, a szkoda tych kilku złotych chłopcom zabierać. Zresztą, niech pan spojrzę do dziennika... Co do tamtych pracowników, nie mam wpływu na ich stosunek do grupy, nie podlegają mi. Moi skarżyli się, że kpią z nich, gonią do pracy, ale to nie są chyba częste przypadki. Pracownicy, i to stwierdziłem, włamują się do szafek uczniowskich i kradną ubrania robocze. Ale dotąd nie nakryliśmy żadnego na gorącym uczynku.

Bardzo często pan Pietruszka kłóremuś z nas przysunął, nawet bez powodu. A jakby ktoś z nas stawiał opór, to więcej dostanie.

Instruktor: Za darmo się ich nie bije.

Majster o Instruktorze: Wiele razy zwracałem mu uwagę, że nie wolno tego robić pod żadnym pozorem. Ale to nerwus...

Przecież pan wie, że bicie uczniów jest zabronione. Nie tylko w szkole, ale i tutaj, gdzie powinni uczyć się zawodu! Instruktor: Ale jak mam wtedy zaprowadzić porządek? Oni zawsze mi coś nabroją.

Jeden z chłopców: Nieraz trafiło się kłóremuś oberwać kopniaka. Czasem trochę porozrablamy, ale nieszkodliwie. Do tego się przyznajemy, ale bije się nas nie tylko za przewinienia. Albo to odpisywanie godzin za dni, kiedy nie chcemy pracować dłużej. Nigdy nie wiemy, ile komu odpisują i za co. Nigdy dotąd godzin pracy nie wpisywano do dziennika przy nas...

Instruktor odpowiedział, że chłopcom odpisuje, bo spóźniają się do pracy i ze śniadania.

społeczną i oświatową. Nauczyciele uważają, że pomysł wprowadzenia przysposobienia zawodowego dla tej młodzieży był słuszny. Gorzej z realizacją. Instrukcja ministra oświaty wspomina bardzo ogólnikowo o tej nowej formie wychowania. Nie daje też żadnych wskazówek oraz nie zabezpiecza możliwości egzekwowania niektórych spraw szkoły. Jedynie dzięki godnej szacunku postawie jednej z nauczycielek, pani Stanisławy Ciosek, klasa siódma ma zapewnioną opiekę pedagoga. Podobnie z szóstą. Program nauczania nie przewidział bowiem lekcji... wychowawczych. Nauczycielki przeznaczają więc na rozmowy z uczniami przerwy. Trochę pomaga zrozumienie potrzeb przez grono pedagogiczne, trochę — społeczna pasja wychowawczyń. Stanisława Ciosek utrzymuje ścisły kontakt z młodzieżą, rodzicami. Odwiedza domy dopytuje się o warunki życia, wyniki w nauce, dyscyplinę. Jak sama twierdzi, nie lubi luzusów a ma słabości do tych „trudnych”.

Najwięcej kłopotu sprawiają jej i szkole kontakty z przedsiębiorstwem, które zatrudnia uczniów. Wiele zabiegów kosztowało nakłonienie Lwóweckiego Przedsiębiorstwa Budowlanego do przyjęcia młodzieży. Kiedy się to w końcu udało, zaczęły się pierwsze kłopoty. Ustalono miesięczne wynagrodzenie ryczałtowo w wysokości 150 złotych. Przydzielono odcień ochronną, zbyt obszerną, którą kazano rodzicom zmniejszyć. Początkowo dyrekcja LPB dość żywo interesowała się pracą chłopców. Z czasem jednak to osłabło. Młodzież pozostawiono wyłącznej opiece instruktorów i sporadycznemu doглядaniu przez inspektorów bhp. Do Lwówka nie docierały skargi na niewłaściwe traktowanie, niewiele tam wiadano o kłopotach. Uczniów traktowano jak dorosłych pracowników, mimo ich 14-15 lat. Aby odebrać swoje zarobki, zwalniali się z zajęć. Aby cokolwiek dla siebie załatwić, musza jechać do Lwówka. Niektórzy rodzice, słysząc od dzieci o złym traktowaniu, nawet biciu, zgłaszali instruktorom i szkole swe pretensje. Ta ostatnia, niewiele mogła poradzić. Na postawę nauczycieli zawodu nie miała wpływu, a w Lwówku nie przejawiano zbytnej ochoty, aby spraw należycie dopilnować.

Rok szkolny przekroczył półmetek, niedługo wakacje. Czy chłopcy zdążą nauczyć się zawodu? Do wiedzy wyniesionej z nielekkiego dzieciństwa, dołożą багаż doświadczeń z pierwszego miejsca pracy. Poznają złe traktowanie ludzi, metody oszustw kombinacji, nieuczciwy stosunek starszych do pracy.

Eksperyment bolesławiecki godny jest uwagi, ale warto, by władze oświatowe zajęły się nim energiczniej. Warto się zatroszczyć, aby opiekę nad praktykantami sprawowali ludzie o wysokich kwalifikacjach moralnych i z pedagogicznym doświadczeniem, a zakład pracy nie traktował uczniów jako dopust boży. Rozwiązania wymagają sprawy socjalne. Wielu uczniom potrzebna jest natychmiastowa pomoc materialna, opieka kuratorów, wydziału oświaty. Do końca roku pozostało kilka miesięcy, można jeszcze coś zmienić, usprawnić. Aby w nowym roku przystąpić do pracy z pełniejszym zapasem doświadczeń, aby nie popełniać dotychczasowych błędów...

„ŚMIERĆ FRAJEROM ?”

STANISŁAW MAŁECKI

Tak, wiem o tych zupach. Ale to wina przedsiębiorstwa macierzystego w Lwówku. Za dużo naliczyli chłopcom, pozostałym pracownikom również. Uczniowie powinni płacić około 24 złotych miesięcznie. Podobno nadwyżki z pieniędzy odciągniętych przy wypłacie mają zwrócić...

Wyciągam mały, czarny notesik. Jeden z uczniów zaprowadził go, aby instruktor wpisywał mu czas pracy. Przerzucam pierwsze kartki: 18. 1.74. Baran Tadeusz jesteś! Ja ci to mówię, jakim instruktorem”. Nieczytelny podpis. Zaskoczony instruktor przyznaje, że to jego wpis.

Nie zdarzyło mi się jednak, abym kiedykolwiek któregoś z nich uderzył. Owszem, czasem podniosę głos, ale to konieczne.

Chłopcy potwierdzają, że z instruktorem Wiśniewskim pracuje im się nawet nieźle. Zdarzy się czasem drobne nieporozumienie, ale i oni nie są wtedy bez winy. Najwięcej boli ich fakt, że do tej pory nie wykonują prac czysto budowlanych. Chcieliby się czegoś nauczyć, popracować przy stawianiu murów, tynkowaniu, a ich ciągle posyła się do ładowania gruzu, czyszczenia pomieszczeń, noszenia zaprawy, płyt. Podobno, po pierwszych pracach remontowych stworzy się właściwy front robót. Wejdą wtedy do pracy w charakterze murarzy czy tynkarzy. Kierownik budowy, indagowany o rodzaj obecnego zajęcia chłopców przyrzeka, że zmiana nastąpi w niedługim czasie. — A na razie niech przyzwyczajają się do takiej pracy. To też musi ktoś robić”.

NA DRUGIEJ budowie, w bazie MZBM, pracuje inna grupa chłopców z „trójki”. Tu atmosfera inna, mniej przyjemna, pełna spieć. Instruktorem uczniów jest Henryk Pietruszka.

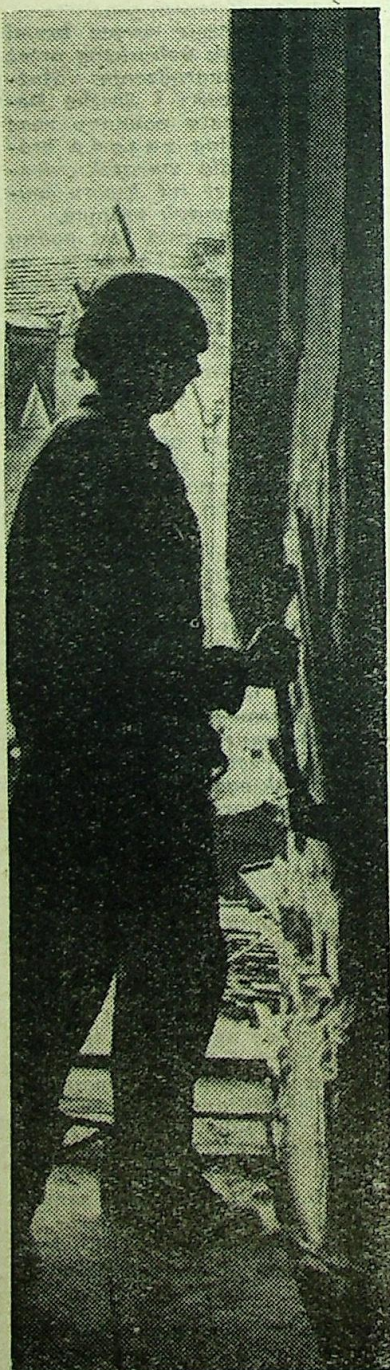
Zarzuty stawiane mu przez uczniów są poważne. W czasie konfrontacji otwarcie oświadczają, że często opuszcza plac budowy, zostawiając ich pod opieką robotników. Pracownicy biorą ich sobie do pomocy obiecując dzień wolny. Później okazuje się, że instruktor nie uznaje odpracowanych godzin.

Chcemy skonfrontować to z dziennikiem. Henryk Pietruszka przyniósł go po kilkunastu minutach z biura bolesławieckiego oddziału przedsiębiorstwa. W rubrykach dziennika wpisane godziny pracy, nie widać braków. Każdy z uczniów ma swój regulaminowo przepracowany czas. Patrząc w te rubryki zdziwieni. Dopiero później gdy wychodziłem już z terenu budowy, podbiegł do mnie jeden z nich. — To w dzienniku, to nieprawda, ale nie chciałem wcześniej mówić, żeby się instruktor nie mścił na nas. W lutym nie byłem dwa razy na praktyce, a w dzienniku miałem zapisaną obecność. Pan Pietruszka uzupełnił go po drodze z biura. Teraz za późno, żeby to sprawdzić.

DLA GRONA pedagogów Szkoły Podstawowej nr 2 w Bolesławcu, jest to młodzież „trudna”. Zdawali sobie sprawę z tego, gdy zapadało postanowienie o utworzeniu tych klas. Zebrano w nich uczniów trudnych ze wszystkich szkół podstawowych miasta, a nawet lwini i Bolesławic. Są o dwa — trzy lata starsi od kolegów z innych, równoległych klas. Wielu z nich ma za sobą wyroki sądowe. Młodzież z rodzin rozbitych oraz takich, którym się nie zawsze wiedzie, których los nie obdarzył szczerze dobrobytem i normalnym dzieciństwem. Do owych klas chodzą też chłopcy z nadobrzebrzańskich domów, eleganckich mieszkań, gdzie ludzie żyją według zasady „śmierć frajerom” niech głupi pracują”.

Dla tych 58 chłopców i kilku dziewcząt stworzono klasy oddzielne: szóstą i siódmą. Ograniczono ilość zwykłych zajęć lekcyjnych, a wprowadzono przysposobienie zawodowe. Dla szóstej — raz, a dla siódmej — dwa dni w tygodniu. Nie przygotowana do eksperymentu szkoła, przyjęła na siebie trudny obowiązek stworzenia młodym szansy wcześniejszego zdobycia zawodu, umożliwienia lepszego startu do dalszej nauki. Czy to się uda? Trudno to ocenić obecnie, kilka miesięcy od rozpoczęcia roku szkolnego i eksperymentu.

Dyrektor szkoły, Bolesław Wilkosz, zdaje się być pełen optymizmu. Podobnie grono pedagogiczne, nieraz wyróżniane za świetną działalność



Fot. Grzegorz Kurzajczyk

Ostatnie dziesięciolecie przyniosło Legnicko-Głogowskiemu Okręgowi Miejskiemu olbrzymi wzrost potencjału gospodarczego. W ciągu tego okresu zagłębie stało się jednym z najważniejszych priorytetowych ośrodków przemysłowych kraju. Procesy inwestycyjne, szybka rozbudowa miast, pokaźny przyróg ludności, przyniosły nie tylko korzyści ekonomiczne. Głębokie dysproporcje między wielkością inwestycji przemysłowych a poczynaniami w zakresie spraw socjalno-bytowych, kulturalnych, sportowych, czyli całej sferze infrastruktury, doprowadziły do poważnych opóźnień w tej dziedzinie. Powstała nagła potrzeba nadrobienia zaległości.

Materiałem drukowanym dzisiaj, rozpoczynamy cykl publikacji, noszących tytuł: „Oni robią to tak”. Przedstawimy w nim miasta, ośrodki przemysłowe, których osiągnięcia w różnych dziedzinach mogą i powinny stać się przykładem dla młodego zagłębia. Pokażemy metody, mechanizmy dochodzenia do efektów, którymi inni się dzisiaj szczycą.

*

MIASTO, o którym piszę, zwyktemu śmiertelnikowi kojarzy się z zadytmionym niebem, szarymi od pyłów ulicami, kopalnianymi szybami. I rzeczywiście, rzadkością tu bywa błękitne niebo. Sadza i pył docierają już nawet w te części miasta, które do niedawna były oazami czystego powietrza, soczystej zieleni. Za prawo wydzierania tej ziemi czarnego bogactwa, którego przyroda tutaj nie poskąpiła, trzeba płacić taką cenę. I miasto ją płaci.

Wałbrzych. Drugie po Wrocławiu miasto województwa. Ponad 110 tysięcy mieszkańców, ośrodek przemysłu węglowego. Myli się, kto sądzi, że najbardziej widocznym związkiem miasta z „węglem” stał się ów opadający pył. Przemysł wydobywczy poważnie zdominował życie w Wałbrzychu. I to nie tylko w sferze gospodarczej. Przybysz wędrujący po mieście, napotka znaczną ilość placówek kulturalnych, kin, klubów, ładnych obiektów sportowych. Umieszczone na nich tabliczki informują, że obiekt jest „górniczy”, „kopalniany”, „zakładowy”. Wędrując dalej stwierdzę, iż placówek komunalnych nie ma w Wałbrzychu za wiele. Z własnych środków miasto utrzymuje teatr dramatyczny, lalkowy i dwa młodzieżowe domy kultury. Mieszkańców to już nie dziwi. Przyzwyczaili się do czynnej obecności przemysłu węglowego w życiu miasta. Taką się tutaj utarła tradycja. Zresztą wielu z nich pracuje w miejscowych kopalniach. Znają wartość czarnego bogactwa, czują się więc gospodarzami swoich zakładów i miasta. Wracając po wojnie z emigracji zarobkowej na zachodzie Europy, z Belgii, Francji czy Niemiec, przywieźli z sobą pewne nawyki, robotnicze i związkowe tradycje. Zaszczepione tutaj, od dawna owocują.

Lata 60 były w kraju trudne dla rozwijania działalności socjalnej, kulturalnej. Drogą przepisów administracyjnych wprowadzono rygory ograniczające lub wręcz zabraniające zakładom inwestowania w obiekty socjalno-bytowe, rekreacyjne czy sportowe. Budowy rozpoczęte wcześniej wstrzymywano. Środki socjalne przeznaczono na realizację zadań gospodarczych. Wycofano przydzielone poprzednio fundusze.

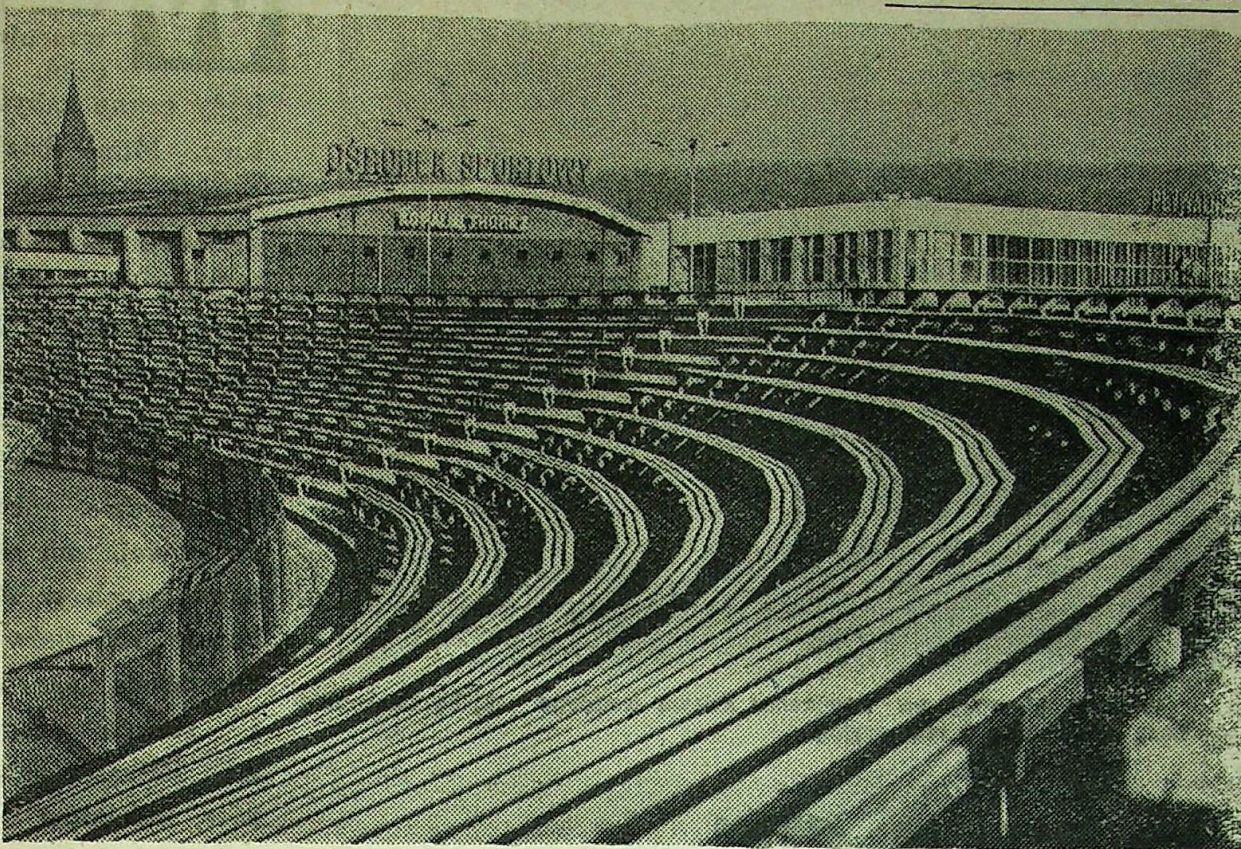
Mimo tych ostrych zakazów, barier finansowych, w wałbrzyskim zagłębiu węglowym istniał klimat sprzyjający działalności na rzecz załóg. Zrodzony już to ze znacznej pozycji i autorytetu Związku Zawodowego Górników, jak i dobrej woli dyrekcji, administracji kopalni. W okresie gdy znaczna część przedsiębiorstw nie posiadała bazy socjalno-bytowej w przemysłowym stoworzone ją. Potrzeby pracowników, ich rodzin, mieszkańców miasta, zostały dostrzeżone przez kierownictwa zakładów górniczych. W ciągu dziesięciu lat, trzy wałbrzyskie kopalnie wybudowały i utrzymywały tyle obiektów socjalnych i sportowych, że pozazdrościć im mogło niejedno wojewódzkie miasto. Jak się udało w tamtej sytuacji, wobec tylu trudności? W Wałbrzychu przynajmniej dziś szczerze, że większość obiektów zbudowano na przysłówiowych „wariackich papierach”, sposobami gospodarczymi, z narażaniem się na nieprzyjemności ze strony władz nadrzędnych. Któż dzisiaj uwierzy, że projekt pięknego stadionu kop. „Thorez”, wraz z całym kompleksem sportowym, nie wyszedł z biura projektowego? Opracowano go systemem gospodarczym.

A obiekty rekreacyjne, a całe budownictwo socjalne trzech wałbrzyskich kopalni? Nie trzeba daleko sięgać, statystyka jest tego pełna.

Stan posiadania kopalni „Thorez” (ok. 4 100 osób załogi) — wspomniany już ośrodek sportowy ze stadionem „1000-lecia”, boiskami (rezerwowymi do siatkówki, koszykówki, piłki ręcznej), parkingiem, basenem krytym i sauną. Stanęło to wszystko dzięki kilkuletniemu uporowi, ofiarności załogi i dyrektora. Kopalnia rozpoczęła budowę własnymi siłami i funduszami. Gdy włożono w to tyle wysiłku, że nonsens byłoby wycofywanie się, włączano WKKF i GKFFIT. Ów sposób, nazywany tutaj „metodą faktów dokonanych”, stosowano powszechnie w całym za-

Ten obiekt stanowi powód do dumy wszystkich mieszkańców Wałbrzycha.

Fot. Leszek Tarnawski



ONI ROBIĄ TO TAK

STANISŁAW MAŁECKI

głębiu. Przysłać trzeba, że wymagało to przebiegłości, dyplomatycznych zabiegów. Zdobyć grosza nie było bowiem łatwe. Najwięcej kłopotu sprawił „Thorezowi” basen. Wielokrotnie wstrzymywano budowę, blokowano konto bankowe. Prac jednak nie przerwano. Dziś stoi już piękny ośrodek sportowy.

W tym samym czasie załoga porządkowała inny basen.

Sama kopalnia utrzymuje ponadto: korty tenisowe w Szczawnie Zdroju, dwa żłobki, dwa przedszkola, nowoczesny i duży dom kultury, dom technika, 380 budynków zakładowych w mieście. Prowadzi własne budownictwo mieszkaniowe. Dwa bloki już stoją, rozpoczęto budowę dalszych. Środki — własne i mieszane. Zbędne materiały, kredyty finansowe przydziela się załozde na budownictwo indywidualne. Dodać trzeba, że kopalnia posiada dwa ośrodki wczasowe, w Lisim Jarze i w Zakopanem, a w najbliższym czasie, w jednej z miejscowości podwałbrzyskich, przystępuje ośrodek wypoczynku niedzielnego dla załogi. Gwoli ścisłości — kopalnia utrzymuje z własnych środków ligowy klub sportowy.

Kopalnia „Wałbrzych” około 5 500 osób załogi. Stan posiadania: stadion sportowy, którego koszt odbudowy wyniósł 20 milionów złotych, hala sportowa; w budowie kryta bleźnia z zapleczem, wartości 14 milionów złotych (obiekt wielozadaniowy wysokiej klasy). Kopalnia przebudowała również hipodrom w Książu k/Wałbrzycha. Korzyści obopólne — młodzież z Technikum Górniczego startuje w sekcji jeździeckiej, korzysta z koni, a stadnina — ma zapewnioną dobrą opiekę zwierząt, ujeżdżanie. Zakład wybudował przy znacznym udziale załogi ośrodek rekreacyjny z bleźnią, strzelnicą sportową, boiskami. Dzięki niemu powstały też trzy wyciągi narciarskie w Andrzejówce i dwa w Sokolowsku. W planie: budowa hali sportowo-widowiskowej na 3 000 miejsc w dzielnicy Płaskowa Góra.

Kopalnia utrzymuje również dwa żłobki, trzy przedszkola, świetlicę dziecięcą, trzy obiekty kolonijne (510 miejsc), trzy ośrodki wczasowe (250 miejsc), dom kultury z kinem panoramycznym i teatrem na 840 miejsc, zakładowy klub pracowników, klub NOT, 392 własne budynki, w których mieszka ponad 11 000 ludzi. Zakład prowadzi budownictwo systemem gospodarczym, pomaga w spółdzielczym i indywidualnym. Dla ostatniego, przygotowuje wytwórnie puszków. Kopalnia posiada własną szkołę zawodową dla 424 uczniów, zatrudnia w przychodniach 16 lekarzy i 45 osób personelu pielęgniarskiego.

Kopalnia „Victoria”, około 4 000 osób załogi. Stan posiadania: trzy domy wczasowe (570 miejsc), żłobek, stadion sportowy, klub NOT, dom kultury w Wałbrzychu, dwa domy kultury w miasteczkach podwałbrzyskich, dwa kluby, sala sportowa, własny ośrodek kolonijny. „Victoria” prowadzi również budownictwo zakładowe. Była głównym inicjatorem i inwestorem pięknego szpitala górniczego na Płaskowej Górze, jednej z najnowocześniejszych placówek tego typu w Polsce. Obecnie szpital z całym kompleksem laboratoriów służy zagłębiu węglowemu.

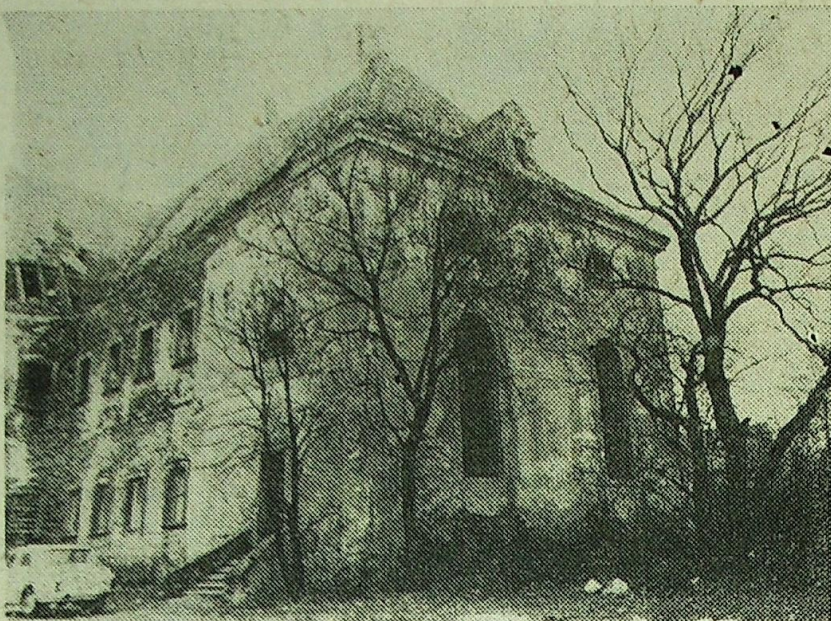
Nie sposób wymienić wszystkich osiągnięć kopalni. Pisałem tylko o ważniejszych. A inne zakłady? Choćby Huta Szkła, której załoga w czynie społecznym i z funduszy zakładu wybudowała piękny ośrodek wypoczynkowy w Zagórze Śląskim o wartości 8 milionów złotych: czy Huta „Karol”, posiadająca klub kultury, dom wczasowy, boisko i ośrodek kolonijny.

Nie ma już prawie w Wałbrzychu zakładu, który nie pochwaliłby się własnym zapleczem socjalnym i wypoczynkowym, nie posiadałby własnej bazy sprzętu turystycznego. W ciągu owych kilku lat zbudowano tam wiele pięknych obiektów nie tylko dla pracowników, ale i dla miasta. Bez udziału rady narodowej, sposobami gospodarczymi. Ze środków własnych, funduszy związkowych zawodowców, pracą społeczną załogi, częściowo z dotacji GKFFIT czy Totalizatora Sportowego. Budowali, kiedy nie było wolno. Jedynym usprawiedliwieniem mogło być dla nich wtedy, że to dla górników, dla

wałbrzyszan. W ciągu tych lat nie zdarzyło się, by zabroniono korzystać z obiektów mieszkańcom miasta, nie-górnikom. Domy kultury, ośrodki sportowe, otwarte były, i są nadal, dla wszystkich.

Ma Wałbrzych obiekty, z których zadowoleni są budowniczowie, a przede wszystkim użytkownicy. Ci, którzy zdecydowali się na budowanie, może teraz zaczynają żałować. Mimo wszystkich trudności, wybudować było łatwiej niż teraz całość utrzymać. Część obiektów przekazuje się więc do użytkowania innym instytucjom, np. PTTK. Szuka się rezerw i możliwości w pozostałych dziedzinach socjalnych, by uzyskać fundusze na obiekty sportowe i kulturalne. Nie jest to łatwe. Ale w Wałbrzychu kłopoty z finansowaniem działalności sportowej skończyć się muszą. Z barków kopalni zdjęta zostanie część ciężaru, który kiedyś same przyjęły. Dyrekcja, związki zawodowe i załogi wykazały maksimum dobrej woli przy tworzeniu lepszych warunków pracy, wypoczynku i zabawy. Czas by pomogło miasto oraz inne zakłady.

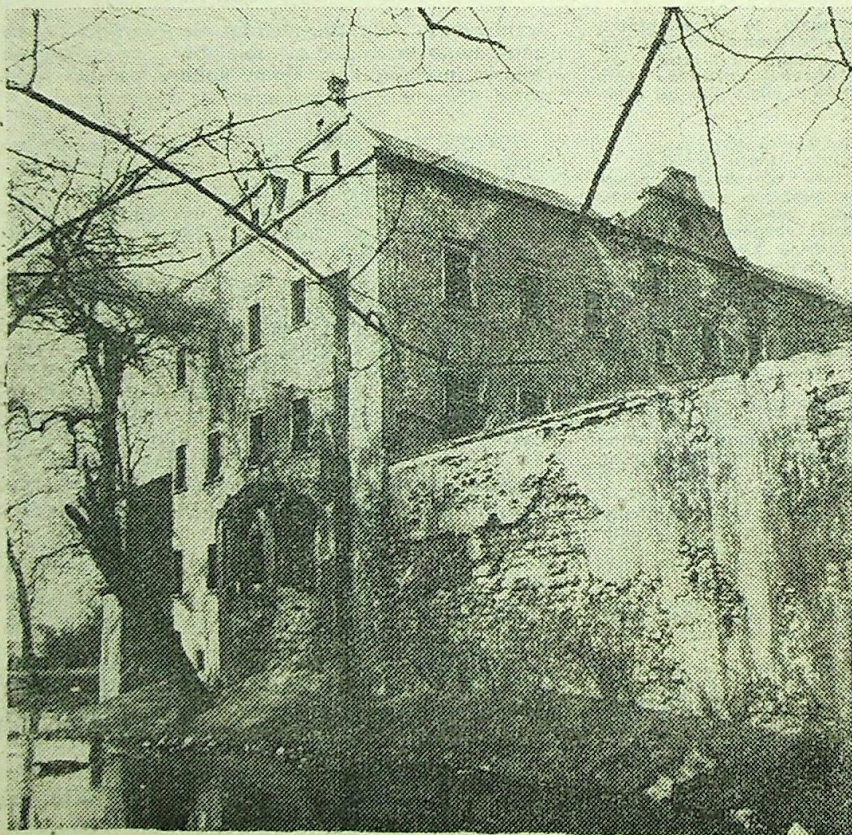
PRZYJAZNAC muszę, że wizyta w zagłębiu wałbrzyskim, nasunęła mi wiele refleksji. Zadałem sobie pytanie, jaki mechanizm spowodował, że ludzkiemu potrzebom nadano tam duże znaczenie, potraktowano je nieurzędniczo. Wałbrzyski ośrodek węglowy, gospodarczo słabszy od LGOM-u, stać było na zbudowanie własnymi środkami pięknych stadionów, domów kultury. Zrobiono to w okresie, gdy w sprawach socjalnych istniały ograniczenia, zakazy. W Wałbrzychu przemysł był inspiratorem poczynania, ich głównym realizatorem. Ludzie z administracji kopalni działali odważnie. W zagłębiu miedziowym, przed laty zasłanianie się paragrafami... Dziś, w klimacie korzystniejszym dla realizacji inwestycji socjalno-bytowych, jedni patrzą na drugich, czekają na gotowe. Brakuje wzajemnego porozumienia, atmosfery szukania optymalnych rozwiązań, propozycji. Na obiekty socjalne i sportowe są środki, leżą w bankach, ale wszyscy wymawiają się brakiem wykonawców, innymi kłopotami. A może spróbować tak, jak w Wałbrzychu. Są szanse, że to się może udać. Muszą tylko dopisać chęci...



Winnicki klasztor, po stworzeniu zalewu wodnego byłby doskonałą bazą turystyczną i rekreacyjną.

PAŁACE DO WYNAJĘCIA

STANISŁAW MAŁECKI



Otoczenie chocianowieckiego zamku stwarza niezwykle klimat do pracy twórczej i spokojnego odpoczynku. Fot. Krzysztof Raczkowski

W

OJNA światowa przyniosła naszej ziemi wiele nieodwracalnych zniszczeń. W gruzach legły cenne zabytki architektury. Mimo dziejowych katastrof, część ich obroniła się przed ruiną. Zostało tych dóbr kultury materialnej niewiele, stają się więc dla nas tym cenniejsze. Stosunkowo najwięcej posiada ich województwo poznańskie, następnie wrocławskie. Po II wojnie światowej, na skutek zmian ustrojowych w Polsce, większość zabytków stała się własnością skarbu państwa i została zagospodarowana. Kilkaset pałaców, dworów, kościołów nie znalazło jednak swojego opiekuna. Opuszczone lub użytkowane w sposób rabunkowy, narażone zostały na całkowite zniszczenie. W większości były to obiekty nadające się po kapitalnym remoncie czy odbudowie, dla celów współczesnych. Prowadzona od dawna akcja szukania mecenasów dla tych zabytków, ze względu na ich wartość użytkową oraz historyczną, nabiera dziś poważnego znaczenia. Dobra kultury materialnej, wymagają niezwłocznej opieki. Są przecież świadectwem polskości tej ziemi, jej prawdziwą ozdobą.

Troska państwa o los zabytków, ich prawidłowe wykorzystanie została udokumentowana ważnymi aktami prawnymi. Przepisy upoważniają władze terenowe do przeznaczania części funduszy na remonty i konserwacje, a Ministerstwo Kultury i Sztuki do pokrywania użytkownikom 23 procent, a nawet więcej, kosztów prac remontowych. Owe przepisy prawne ułatwiają widać prace restauratorskie, gdyż w ostatnim czasie wzrosła liczba zagospodarowanych obiektów.

We Wrocławskim Muzeum Architektury czynna jest obecnie wystawa prezentująca najciekawsze i najatrakcyjniej położone pałace, dwory i zamki,

czekające na użytkowników. Wiele z nich przedstawia dużą wartość materialną, ich remont opłaca się bardziej niż wznoszenie nowych obiektów. Posiadają one duże i wygodne powierzchnie użytkowe. Nadają się do zagospodarowania na cele wypoczynkowe, ośrodki oświatowe, sanatoria, domy pracy twórczej, spokojnej starości, itp. Akty prawne umożliwiają przekazywanie tych zabytków instytucjom państwowym, organizacjom społecznym a nawet osobom prywatnym.

Wiele z tych cennych dóbr kultury znajduje się na terenie zagłębia miedziowego. Często są niedostrzegane, zapomniane. Na łamach „Konkrety” będziemy je pokazywać, zachęcać do ich zagospodarowania. Liczymy zwłaszcza na duże organizmy gospodarcze, np. na zakłady należące do KGHM czy przedsiębiorstwa przemysłowe. Nie posiadają one własnej dużej bazy socjalnej. Budowanie nowych obiektów na te cele, gdy przy podobnych środkach można zagospodarować i uratować od zagłady piękne i cenne zabytki, byłoby marnotrawstwem. Do zainteresowania się nimi zachęcamy też mniejsze przedsiębiorstwa, które mogą przecież inwestować wspólne fundusze.

Czekamy na propozycje, pierwsze oferty. Sprawę poddajemy rozważeniu Instancji Związkowych w zakładach, partnerowi w decyzjach ekonomicznych, aktywowi społecznemu. Na nowe inwestycje socjalne trzeba czekać i to długo. A tu można prace rozpocząć prawie zaraz, i z nie mniejszymi efektami. Wszystkim, którzy zainteresują się naszą propozycją, dokładnych informacji udzieli Biuro Studiów i Dokumentacji Zabytków we Wrocławiu, przy ulicy Bernardyńskiej 5.

PIERWSZE OFERTY:

Chocianowice w powiecie lubińskim. XIV-wieczny zamek wzniesiony jako siedziba Piastów legnickich. Przebudowany na przełomie XVI i XVII wieku, a następnie w XVIII i XIX. Po odbudowie uzyska się ponad 50 pomieszczeń, rozmieszczonych na trzech kondygnacjach zamku. Obiekt otoczony jest dużym parkiem ze stawem, fosą i lasami. Zamek nadaje się świetnie na cele wczasowe, kulturalno-oświatowe. Przepuszczalny koszt odbudowy — 11 milionów złotych. Proponujemy zainteresowanie się obiektem FUM-owi, mniejszym chocianowskim zakładom pracy lub ZG „Lubin”.

Winnica-Słup w powiecie legnickim. Barokowy, XVIII-wieczny klasztor cysterski, przebudowany na początku XX wieku. Dwupiętrowy obiekt posiada 35 pomieszczeń o powierzchni około 1 500 metrów kwadratowych. Po odbudowie można go zagospodarować na cele wczasowe, oświatowe lub administracyjne. Klasztor stoi niedaleko Nysy Szalonej, na której planuje się zbudowanie zalewu wodnego. Koszt odbudowy — 7 milionów złotych. Obiekt mógłby być zagospodarowany przez legnickie przedsiębiorstwa, np. hutę, FPN czy inne.

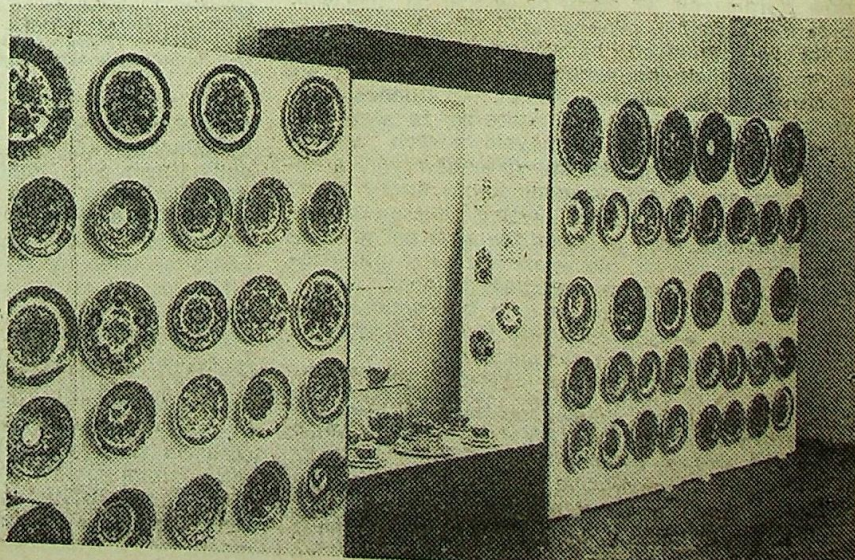


WPOWSZECHNYM przekonaniu fajans uchodzi za tworzywo mało szlachetne, zaś wyroby z niego wykonane za tandetę. Do zmiany takiego mniemania skłoni każdą ekspozycję w legnickim Muzeum Miedzi

wystawa zatytułowana „Malowany fajans wrocławski”. Prezentowane są na niej nie tylko ozdobne talerze i misy, ale również przeznaczone do codziennego użytku serwisy, salaterki, wazon, świeczniki, zestawy do win. Wszystkie te wyroby są niezwykle barwne i — co szczególnie warto podkreślić — ręcznie malowane. Nic więc dziwnego, że producent — Włocławska Fabryka Fajansu, znajduje wielu odbiorców zarówno w kraju jak i za granicą.

Wystawa będzie eksponowana do końca miesiąca. Jak dotąd cieszy się sporym powodzeniem. Tych, którzy jeszcze jej nie obejrzeli, serdecznie do tego namawiamy. Warto obejrzeć!

jm
Fot. Marian Horak





Fot. Janusz Budnicki

Kiedy 40 chłopa zadmie...

...a jeszcze pięciu wesprze ich rytmicznie, to robi się bardzo głośno, ale też zaczyna dziać się niezgorsza muzyka.

Koncertem, który odbył się 5 marca w sali widowiskowej Domu Kultury Zagłębia Miedziowego, Orkiestra Dęta Zakładów Górniczych Lubin uczciła zbliżający się jubileusz trzydziestolecia Polski Ludowej. O własnym jubileuszu przez skromność nie wspomniano. Nie wielki on co prawda; orkiestra ukroczyła dopiero w piąty rok istnienia, ale dorobek ma spory. Lubinowski zespół koncertował w Leninogradzie, Rydze i Wilnie, nagrywał dla Polskiego Radia, występował w konkursach, przygrywał wodowaniu „Zagłębia Miedziowego”.

Repertuar orkiestry jest bardzo urozmaicony, w czym zasługa jej dyrygenta Wacława Janiszewskiego. Owym, według zasady „dla

każdego coś miłego”, urozmaiceniu najdobitniej mówią nazwiska grywanych przez lubińską orkiestrę kompozytorów. George Bizet idzie tu w parze ze swym imiennikiem Gershwinem, Franz Lehár z Glen-nem Millerem, Dominik (a nie, jak wydrukowano w programie, Joe!) La Rocca z Piotrem Figlem. Jak dla mnie, rozmaitość to przesadna. Sugerowałbym rezygnację z operetkowych kawałków na rzecz kontynuacji millerowskich zainteresowań, za czym przemawia chociażby instrumentarium (klarnety!). Dobrze byłoby też, gdyby lubińskiej orkiestry można było słuchać nie tylko przy okazji świąt i uroczystości. Cykliczne koncerty plenerowe to idea tak stara, jak historia orkiestr dętych, warto pomyśleć o jej realizacji, zwłaszcza, że nie nastęrczałaby ona — jak sądzić — żadnych trudności.

J. DĘCIAK



„CIEMNA RZKA”

ZA NIEMCA wszystko było jasne. Tu Niemiec, a tu swój. A teraz? Brat z bratem za łby się biorą. Kogo słuchasz, ten ma rację. Mówisz: inne czasy. Ale jakie?

Te słowa wypowiada główny bohater najnowszego polskiego filmu „Ciemna rzeka”. Są one lapidarnym, ale trafnym streszczeniem tego filmu. Bo właśnie o tych „innych”, powojennych czasach „Ciemna rzeka” opowiada.

Akcję umieszczono na wsi lubelskiej. Jest to fakt nie bez znaczenia, jako że tu właśnie przyszło ludziom przeżyć pierwsze doświadczenia wywołanej Polski. Reżyser, Sylwester Szyszko, bez uogólnień i upiększeń przedstawił konflikty, które ostro zarysowały się w powojennej — nowej politycznie i społecznie — sytuacji. Sprawa, którą wysunął na plan pierwszy to problem wyboru. Właściwego wyboru.

Film adresowany jest głównie do młodzieży — pokolenia, które historii tamtych lat dowiaduje się tylko z podręczników. W podręcznikach jednak są tylko abstrakcyjne nazwy i daty. A film opowiada o konkretnych, żywych ludziach, ich przekonaniach, rozterkach i — ofiarach, jakie nieraz musieli ponieść za swoje błędy.

„Ciemna rzeka” nie jest filmem wybitnym. Niektóre postacie naszkicowane są zbyt schematycznie, niejednokrotnie dłużyzny odbierają akcji dynamizm. Jest też w filmie wiele naśladownictwa, z którego najbardziej zauważa się wpływ Wajdy i „Hubala” Poręby. Jest wreszcie cała plejada świetnych a nie wykorzystanych zupełnie aktorów, jak choćby Ryszarda Hanin czy Franciszek Pieczka. Na tym tle nie najlepiej wypadł debiut Macieja Góraj, odtwórcy głównej roli.

Wszystkie te zarzuty dotyczą jedynie spraw warsztatowych. Nie umniejszają jednak społecznej roli tego filmu, który prawdę o tamtych trudnych dla Polaków dniach, spróbował pokazać w sposób nieschematyczny.

ZOFIA GEBHARD

SAMOCWIĘTY

WYSTĘPUJĄ dopiero niecałe trzy lata, a już zdobyli ogromną popularność. Nagrali siedem płyt, nakręcili film telewizyjny, zdobyli kilka nagród na międzynarodowych festiwalach. Ich koncert, 12 marca, zainaugurował V Dni Kultury Radzieckiej w Lubinie. Nazywają się: Samocwięty.

Kierownikiem zespołu jest Jurij Malikow. Pozostali to: Irina Szaczniowa, Sergiej Bleriezin, Walentin Diakonow, Anatol Mogilewski, Gienadij Zarkow, Jurij Peterson i Jurij Gembaczow. Każdy z nich ma wykształcenie muzyczne, gra na kilku instrumentach, komponuje.

Zespół Samocwięty przyjechał do Polski po miesięcznym tournée po Czechosłowacji. W ramach Międzynarodowej Wiosny Estradowej odwiedzili już Poznań, Bydgoszcz i Zieloną Górę, zaś z Lubina pojechali do Wrocławia. Chociaż są w Polsce po raz pierwszy, nie pierwsze to ich kontakty z naszym krajem — przyjaźnią się ze „Skaldami”, śpiewają ich piosenki, a Anatol Mogilewski występował z zespołem „Skaldowie” jako solista w międzynarodowym koncercie.

V Dni Kultury Radzieckiej zaczęło koncertem i koncert je zakończy — 17 marca o godz. 15.00 w Domu Kultury Zagłębia Miedziowego wystąpią laureaci wojewódzkich eliminacji XIII Ogólnopolskiego Konkursu Piosenki Radzieckiej.

Jak zawsze ważną częścią Dni Kultury są projekcje najnowszych filmów. Tym razem kinematografię radziecką zaprezentowano filmami: „IWAN WASILJEWICZ ZMIENIA ZAWÓD” — komedia satyryczna reż. Leonid Gajdaj; „BARWY ZIEMI” — reż. Mikołaj Moskalenko; dramat społeczno-obyczajowy; „MONOLOG” — reż. Iłja Awerbach; film społeczno-obyczajowy; „ŻŁOTOROGI JELEN” — barwna baśń w reż. Aleksandra Rona.

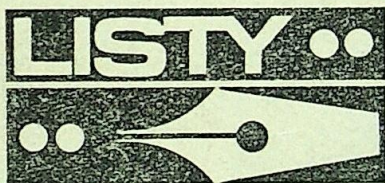
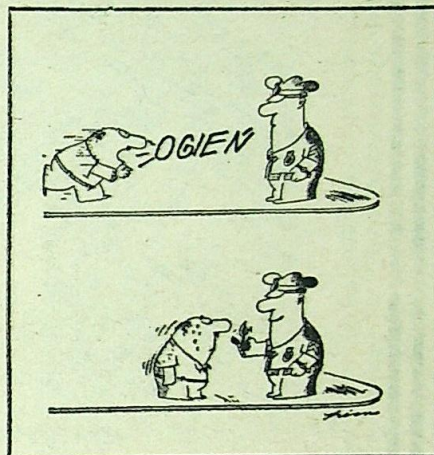
W ośrodkach kultury powiatu lubińskiego, a także w kawiarni kopalni ZG „Lubin” i cechowni ZG „Polkowice” otwarto wystawy fotograficzne opowiadające o Kraju Rad, w Młodzieżowym Domu Kultury w Lubinie obejrzeć można wystawę rysunków dzieci radzieckich, a Dom Kultury Zagłębia

Miedziowego zaprasza na wystawę grafik litewskiego artysty, Glibawicza. Na wystawie tej, eksponowanej w ubiegłym roku w Warszawie, zaprezentowano drzeworyty i linoryty typowe dla twórczości tego młodego plastyka. Prócz prac, w których widoczne są inspiracje motywami ludowymi i światłem baśni, jest też cykl grafik poświęconych Wilnu — miastu, w którym mieszka artysta.

W ramach V Dni Kultury Radzieckiej odbyła się też konferencja prasowa z udziałem przedstawicieli prasy, radia i TV polskiej i radzieckiej, a także „Żywa Gazeta” redagowana przez dziennikarzy radzieckich akredytowanych w Polsce i dziennikarzy tygodnika „Konkrety”.

V Dni Kultury Radzieckiej jeszcze trwają, nie będziemy więc podsumowywać ich i oceniać. Warto tylko dodać, że są one inauguracją obchodów 30 rocznicy powstania Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, a ich organizatorami są: Dom Kultury Radzieckiej w Warszawie, Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej Zarząd Powiatowy w Lubinie, Powiatowa Rada Związków Zawodowych w Lubinie, Wydział Oświaty i Wychowania oraz Kultury Urzędu Powiatowego w Lubinie, Kombinat Górniczo-Hutniczy Miedzi w Lubinie, Dom Kultury Zagłębia Miedziowego w Lubinie.

(zg)



„Warmatowic ciąg dalszy”

Po opublikowaniu w numerze 7 „Konkrety” artykułu w sprawie Warmatowic Sienkiewiczowskich i restauracji zabytkowego pałacyku Olszewskich, otrzymaliśmy pismo naczelnika miasta i powiatu w Legnicy, wraz z kopią listu skierowanego przez niego do Centrali Przemysłu Mięsnego w Warszawie:

Urząd Miasta i Powiatu w Legnicy informuje, że od kilku lat jest zainteresowany remontem obiektów zabytkowych w Warmatowicach. Wskutek naszych licznych interwencji właściciel, Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Przemysłu Mięsnego we Wrocławiu, zlecił dnia 10. VIII.1973 roku opracowanie dokumentacji Pracowni Konserwacji Zabytków we Wrocławiu. Od 1 stycznia 1974 roku właścicielem obiektów są Zakłady Mięsne w Legnicy, które remontu nie planują. Dlatego Urząd Miasta i Powiatu zwrócił się do jednostki nadrzędnej, Centrali Przemysłu Mięsnego w Warszawie z prośbą o interwencję w wyżej wymienionej sprawie.

**NACZELNIK MIASTA I POWIATU
W LEGNICY**
mgr Edward Wróbel

**DYREKCJA
CENTRALI PRZEMYSŁU
MIĘSNEGO
W WARSZAWIE**

Urząd Miasta i Powiatu w Legnicy po bezowocnych kontaktach z Wojewódzkim Przedsiębiorstwem Przemysłu Mięsnego we Wrocławiu,

wiu, zwraca się z prośbą do Dyrekcji Centrali Przemysłu Mięsnego o wydanie polecenia wyżej wymienionemu przedsiębiorstwu, aby zgodnie z ustaleniem Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków we Wrocławiu, przystąpiło do remontu zabytkowego pałacyku z XVIII wieku, budynków gospodarskich (flamusa), kapliczki i bazy opasowej w Warmatowicach, powiat Legnica.

Urząd Miasta i Powiatu w Legnicy pragnąłby poważnie traktować informacje udzielone redaktorowi rubryki „Na odsiecz zabytkom” w „Życiu Warszawy” przez Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Przemysłu Mięsnego we Wrocławiu w 1973 r., iż obiekty zabytkowe w bazie opasowej w Warmatowicach będą wyremontowane sumptem przemysłu mięsnego, zgodnie z zaleceniem Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. Z tych powodów zupełnie niezrozumiałe wydaje się stanowisko skonsultowane z dyrektorem we Wrocławiu zajęte po przejęciu, z dniem 1 stycznia 1974 roku, obiektów przez Zakłady Mięsne w Legnicy, iż właściwszą będzie rozbórka zabytkowych budynków w Warmatowicach.

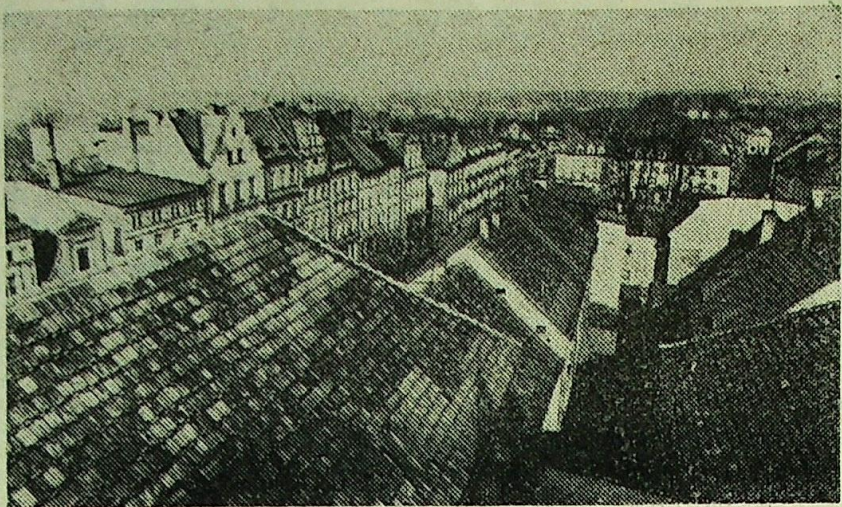
Długoletni właściciel, Przedsiębiorstwo Przemysłu Mięsnego we Wrocławiu, zaniechał nawet przeprowadzania prac zabezpieczających, które zmniejszyłyby koszt prac prowadzonych w przyszłości.

Wyremontowany obiekt mógłby być przeznaczony w przyszłości na dom spokojnej starości, dom pracy twórczej, miejsce wypoczynku dla załogi zakładu przemysłowego czy też na inne cele.

W związku z inauguracją działalności Wszechnicy Sienkiewiczowskiej, wzmożonego ruchu turystów zagranicznych, konieczne jest natychmiastowe rozpoczęcie remontu obiektów zabytkowych w Warmatowicach. Dlatego Urząd Miasta i Powiatu w Legnicy prosi Dyrekcję Centrali Przemysłu Mięsnego o podjęcie decyzji i informację w wyżej wymienionej sprawie.

**NACZELNIK
MIASTA I POWIATU LEGNICA**
mgr Edward Wróbel

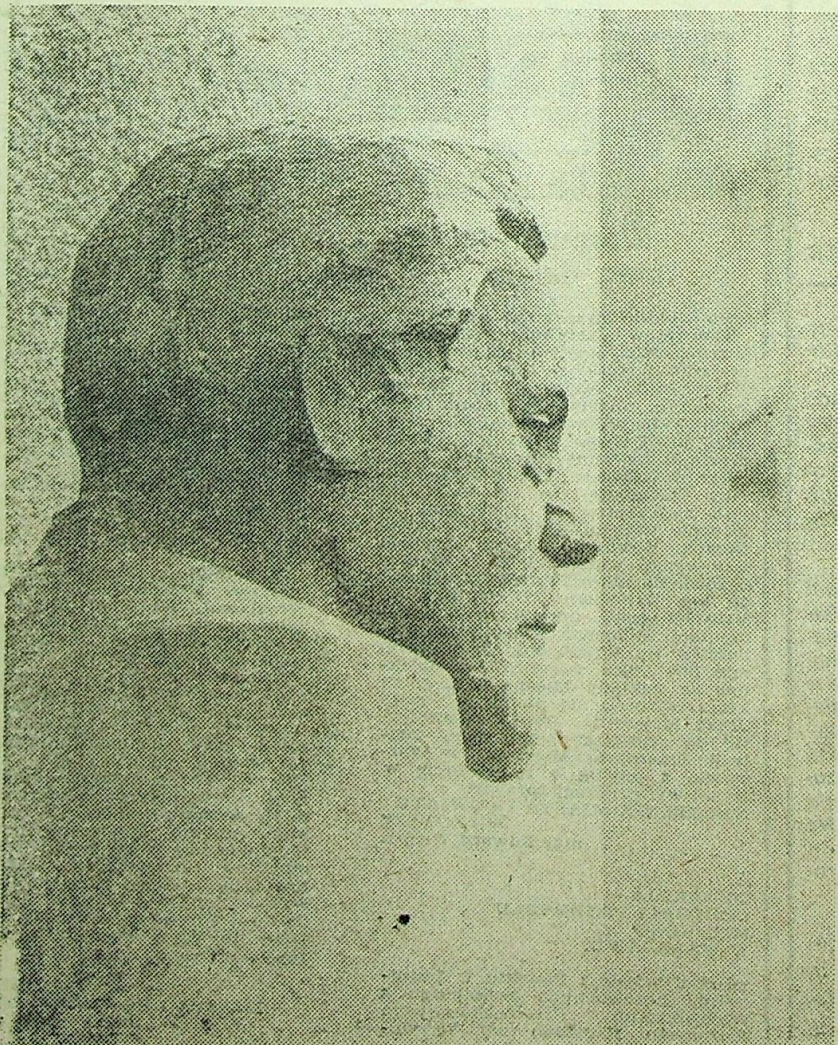
VISITEZ LA Z



Tak wygląda złotoryjska starówka widziana z dachu ratusza.



Wieżowy zegar wskazuje czas spieszącym na spotkanie.



Pomnik Władysława Reymonta, wzniesiony w 1967 roku wg projektu A. Poznańskiej i A. Gryta.



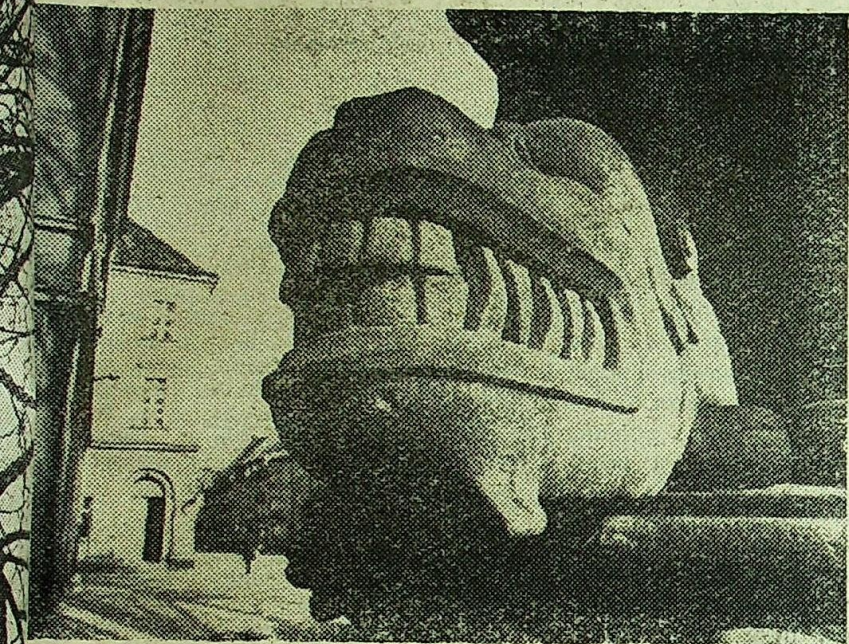
Wieża kościoła Panny Marii z XIII–XIV wieku.



Północna pierzeja rynku to miejsce niedzielnych spacerów.

ZŁOTORYJA!

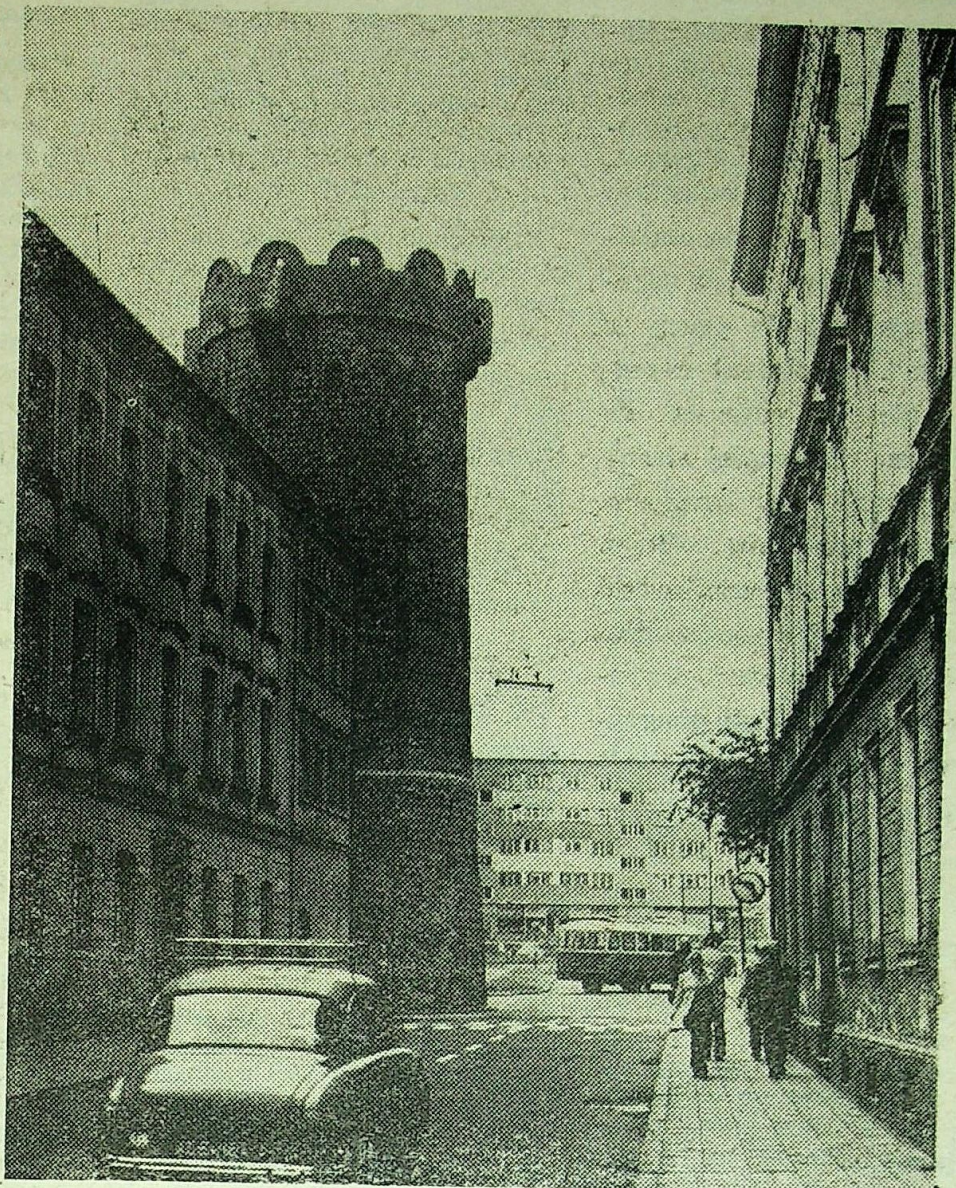
DWIEDZAJCIE Złotoryję! Miasto o znakomitych tradycjach, bogatej historii i takimż dniu dzisiejszym. Miasto pełne zabytków sakralnych i świeckich — gotyckich, renesansowych i barokowych. Gdy przyjedziecie, ujrzycie je zadbanym i rozwijającym się. Nie troszczcie się o nocleg, znajdziecie go w szkolnym schronisku turystycznym lub w komfortowym hotelu „od Baszty”. A jak już zwiedzicie Złotoryję i przyznacie, że warto było przyjechać, weźcie do ręki wydany nakładem Osineum przewodnik Bożeny Steinborn i Stanisława Kozaka „Złotoryja — Chojnów — Świerzawa”. Tam znajdziecie propozycje dalszej wędrówki. Przed wami Pogórze Kaczawskie, a sta nie mniej od Złotoryi godne uwagi turysty. Skorzystaj z naszej propozycji, nie będziecie żałować!



den z czterech maszkaronów zdobionych stojącą przed ratuszem fontannę.



dną z ciekawszych form starej architektury są wykusze, takie jak ten na ciu.



Pochodząca z XIV–XVI wieku Baszta Kowalska. Przed wiekami w jej podziemiach znajdowało się więzienie miejskie.
Fot. Tadeusz Matkowski

Zdjęcia: Krzysztof Raczkowiak



PO KRÓTKIM urlopie wróciłem do jednostki. W ostatnich miesiącach pobytu we Wrześni, myślami byłem w odległym Jaworze. Wróciłem do rodziny, choć mogłem z powodzeniem przystąpić do pracy w „Dolmelu”. Przełożeni namawiali mnie do powrotu do Wrocławia. Z drugiej strony brat agitował za Jaworem. Zastanawiałem się długo. Wrocław dawał możliwości dobrej, zgodnej z wyuczonym zawodem pracy oraz trenowania w silnej sekcji gimnastycznej. W Jaworze dla odmiany mieszkał ojciec starszy, którym trzeba się było opiekować.

Po sześciu latach wojaży znalazłem się w Jaworze. Początkowo nie czułem się tu najlepiej. Nie wiedziałem, co z sobą zrobić. Jak wykorzystać wolny czas. Szukałem kolegów mających coś wspólnego z gimnastyką. Znalazłem ich bardzo szybko. Gorzej z miejscem treningów. Łąki i place już nie wystarczały. Odkryliśmy salę przy ul. Armii Radzieckiej 15. Wykorzystywano ją do organizowania wystaw rolniczych, popularnie określanych w Jaworze jako wystawy byków. Na placu (gdzie dzisiaj zlokalizowano boisko asfaltowe) prezentowano zwierzęta, a w sali — zboże i inne produkty rolne. W sali znajdowały się drabinki i drążek gimnastyczny. Zaczęliśmy starania o nią.

Jedyny klub sportowy „Jaworzanka” nie chciał pomóc. Działacze stanowczo oświadczyli, że mają za dużo kłopotów z piłkarzami, żeby zajmować się jakąś tam nieliczną grupką zapaleńców. Nie mając innego wyjścia postanowiliśmy działać po „partyzancko”. Wspólnie z Józefem Wodeckim, Eugeniuszem Łojką, Stanisławem Nejmo, Stanisławem Gajdą, Stanisławem Midziakiem, Eugeniuszem Rymarowiczem i Eugeniuszem Pieńkowskim bezprawnie weszliśmy do sali. Kolejne rozmowy z Zarządem „Jaworzanki” nic nie dały. Ćwiczenie

— powiedziano — jak wam się podobają. Niewiele możemy pomóc. Postawa działaczy nikogo nie zniechęciła. Rozpoczęliśmy ćwiczenia. Ponieważ drabinki i drążek nie wystarczały, musieliśmy ograniczyć się do akrobatyki. Dziwne to były ćwiczenia. Jeden drugiemu zastępował brakujące przyrządy. Stąd też stanie na rękach i ćwiczenia dwójkowe. Więcej w tym było akrobatyki niż gimnastyki.

Najszczęśliwszym nawet chęci nie mogły przynieść większych efektów. Potrzebowaliśmy opiekuna i mecenasa.

wybrałem akrobatykę.

(2)

MIAŁEM NOSA

ZYGMUNT BIEGAJ

Nie pamiętam, który z nas rzucił propozycję zwrócenia się do Rady Powiatowej LZS. Tam przyjęto nas niezwykle serdecznie. Od pierwszego dnia roztoczył nad nami troskliwą opiekę sekretarz RP LZS Roman Noworol. Znalazł jeszcze kilku działaczy, którzy zaopiekowali się bezdomnymi gimnastykami. Sekretarz, jak się później okazało, potrafił dużo załatwić. W sali założyliśmy poręczę i drążek. Mieliśmy więc pierwsze przyrządy. Twardo wzięliśmy się za treningi i udział w imprezach. „Obskakiwaliśmy” niemal wszystkie zawody w powiecie jaworskim i województwie. Furorę zrobiliśmy w Poznaniu, gdzie zajęliśmy czołowe miejsca, dostarczając wiele punktów reprezentacji Dolnego Śląska. Zainteresował się nami przewodniczący Rady Wojewódzkiej LZS Zygmunt Duch. Obiecał pomoc. Tymczasem Roman Noworol „zaskakiwał” na każdym kroku. Sobie tylko znanymi sposobami doprowadził do przekazania sali dla LZS. O remoncie nie mogło być mowy. To samo z gospodarzem i palaczem. Mając własny kąt i to nie było jakie, energicznie zabraliśmy się do adaptacji pomieszczeń. Postaraliśmy się o dwa piece trocinowe. Zawodnicy sami byli gospodarzami. Myli podłogi, wstawiali wybite szyby, sprząтали i palili w pie-

cach. Potem znalazło się na te cele około 200 złotych. Zaangażowałem całą rodzinę. Ojciec palił w piecach, a matka sprzątała.

Naszym poczynaniom z coraz większym zainteresowaniem przyglądała się młodzież. Postanowiłem część z niej zwerbować do naszego grona. W 1956 roku rozpocząłem pracę szkoleniową. Na basenie w Jaworze zauważyłem, że talentów nie brakuje. Z całej plejady młodych dziewcząt i chłopców jedna przypadła mi do gustu. Świetnie pływała i skakała z trampoliny. Zwerbowałem ją do sekcji. Później okazało się, że miałem dobrego nosa. Anna Kiraga — bo o niej mowa — robiła duże postępy i szybko awansowała do krajowej czołówki. Szkoda tylko, że jej kariera została przerwana wstąpieniem do



Piłkarze dolnośląskiej klasy okręgowej za inaugurowali rewanżową rundę spotkań. Największe zainteresowanie w naszym regionie wywołał pojedynek Miedzi z liderem rozgrywek BKS Bolesławiec. Prawie pięć tysięcy widzów z niesmakiem opuszczało trybuny stadionu miejskiego w Legnicy. Nie mieli do swojej drużyny pretensji za przegraną 0:1 (0:1), lecz za poziom, jaki zaprezentowała. Drużyna gospodarzy, która tak efektownie zakończyła rundę jesienną, w niedzielnym meczu zagrała znacznie poniżej swoich możliwości. Legniccy piłkarze razili brakiem szybkości, pomysłowości w grze, a poza tym grali bardzo nerwowo i niezdyscyplinowanie. Ich przeciwnik wiedział, czego chce, obnażył wszelkie braki gospodarzy i odniósł w pełni zasłużone zwycięstwo. Była to pierwsza porażka Miedzi na własnym boisku. Chocąc jednak pokonać tej klasy drużynę co BKS trzeba naprawdę grać, a nie bawić się w piłkę nożną.

W niedzielnym spotkaniu drużyny wystąpiły w następujących składach:

BKS BOLESŁAWIEC: Antoni Konsewicz, Cezary Grabe, Julian Mycek, Adam Kwiatkowski, Rudolf Rupa, Władysław Skrzypczyński, Józef Urbanowicz, Zygmunt Półterek, Jerzy Nowak, Tadeusz Kubicz, Edmund Hano (Zbigniew Mizerski). Trener Władysław Suchoń.

MIEDZ LEGNICA: Jerzy Pietraszko, Andrzej Samborski, Piotr Potycz, Kazimierz Dzido, Walerian Krot, Wiktor Garbera (Zdzisław Rogala), Kazimierz Łukasik, Władysław Moroch, Andrzej Szeroki, Aleksander Aziukowski, Ireneusz Michałak (Andrzej Piestrak). Trener Stanisław Zagrodnik. Jedyną bramkę meczu zdobył w 41 minucie Jerzy Nowak. Sędziował Julian Górnicki z Wrocławia.

Po pierwszych wyrównanych minutach przewagę uzyskali piłkarze BKS, a Peterek i Kubicz oddali kilka groźnych strzałów. W 41 minucie goście egzekwowali rzut rożny. Wypląstkowaną przez Pietraszkę piłkę przejął na głowę Nowak i skierował ją do siatki. Po zmianie stron prawie przez całe 45 minut atakowała Miedź. W wyjątkowo dogodnych sytuacjach znaleźli się Krot, Michałak i Aziukowski, którzy jednak minimalnie strzelali obok słupka.

W przeciwieństwie do Miedzi bardzo dobrze wystartowała Stal Chocianów i Chojnowianka. Stal wygrała na własnym boisku z rezerwami Śląska Wrocław 2:0, a Chojnowianka pokonała w Świdnicy miejscową Polonię 3:1. Zagłębie Lubin zremisowało z Odrą we Wrocławiu 0:0, a Rokita Brzeg Dolny przegrał w Oławie z Motosem 0:2. W pozostałych spotkaniach uzyskano wyniki: Piast Nowa Ruda — Pafawag Wrocław 3:0, Bielawianka — Polar Zakrzów 3:0, Ślęza Wrocław — Lechia Pleschowice 2:1, Victoria Świebodzice — Górnik Wałbrzych 0:1, Turów Zgorzelec — Victoria Wałbrzych 0:2, Lotnik Wrocław — Lechia Dzierżoniów 1:0.

Notował: Z. Ł.

Dobre nastroje w Chrobrym

MISTRZ jesieni w piłkarskiej klasie wojewódzkiej Chrobry Głogów intensywnie przygotował się do wiosennej batalii. Stawką jest bowiem tytuł mistrzowski i prawo walki a awans do II ligi. Obowiązki trenera pierwszej drużyny przyjął ponownie, po pewnej przerwie, mgr inż. Bruno Zachariasiewicz. 7 stycznia zespół rozpoczął treningi w hali, a później w lutym przebywał na obozie szkoleniowo-kondycyjnym w Szklarskiej Porębie. Wyjazd ten stał się możliwy dzięki przychylności dyrekcji i rady zakładowej FAMABY, które udostępniły sportowcom swój ośrodek. Gdyby nie ten gest z obozu wyszłyby nici, jako że klubowa kasa z reguły jest pusta.

Piłkarze solidnie przyłożyli się do treningów w górskich warunkach. Rozegrali

też trzy spotkania kontrolne: ze Śląskiem Wrocław (przegrana 4 : 1), Stalą Sanok (wygrana 2:1) i II-ligowym Bałtykiem Gdynia (remis 2:2). Odnosić należy, iż z dniem 24 lutego sekcja piłkarska CHROBREGO pozyskała, w charakterze koordynatora, trenera (I klasy państwowej) Śląska Wrocław Aleksandra Hradeckiego. Trener koordynator prowadził już zajęcia na obozie w Szklarskiej Porębie.

Piłkarze i działacze CHROBREGO mają w tym sezonie duże apetyty. Mają też poważne szanse. W jesiennym rundzie, mimo groźnych przeciwników, głogowianie tworzyli bezspornie najlepszy w klasie wojewódzkiej zespół. W rundzie wiosennej wystartują po solidnym przygotowaniu, z następującymi zawodnikami: Filiplik, Bereza, Basista, Kosmowski, Pilzga, Maruszka, Poloczek, Lewandowski, Szot, Babiracki, Loska, Zreblec, Zowczak, Nawrotek oraz nowo pozyskanymi: Palecznym, Woźnym i Gralewskim. Silnym punktem zespołu powinien być Ryszard Papuszka, który nie mógł wyjechać do Szklarskiej

Poręby, jako że czeka go w tym roku matura w Technikum Mechanicznym.

— Naszym marzeniem jest oczywiście tytuł mistrza okręgu, a następnie awans do drugiej ligi — mówi kierownik drużyny Tadeusz Tokarz. Takie zadanie postawił zresztą przed nami władze powiatowe. Plan może być w pełni zrealizowany, ale potrzebny jest jeszcze lepszy klimat w zakładach pracy. Bo atmosfera w sekcji jest zadowalająca. Dotychczas dużo nam pomagała FAMABA, Huta Miedzi „Głogów”. Oddział VI PKS, ale to jeszcze nie jest pomoc, jakiej byśmy sobie życzyli. Jesteśmy przecież klubem międzyzakładowym, a trudno opierać swój byt i plany na nielicznych tylko jednostkach gospodarczych. Chcielibyśmy, aby piłka nożna, dyscyplina sportowa najbardziej w Głogowie popularna, nadszała za dynamicznym rozwojem miasta.

Do wiosennej rundy piłkarskich rozgrywek w klasie międzywojewódzkiej pozostało już niewiele czasu. Kierownictwu sekcji i klubu oraz sympatycznym piłkarzom z Głogowa, życzymy samych sukcesów i upragnionego awansu do II ligi.

IGOR GOŚKO

1. BKS (1)	36: 8	57:18
2. Moto Jelcz (2)	36: 8	42:13
3. STAL (4)	28:16	31:23
4. ZAGŁĘBIE (3)	27:17	31:16
5. Victoria (5)	26:18	37:15
6. Piast (6)	26:18	29:18
7. Odra (7)	25:19	25:29
8. Bielawianka (9)	25:19	31:23
9. Górnik W. (10)	24:20	41:26
10. MIEDZ (8)	23:21	27:21
11. Lotnik (12)	23:21	22:21
12. Polonia Ś. (11)	22:22	25:20
13. Lechia D. (13)	21:23	23:26
14. Śląsk Ib (14)	21:23	25:24
15. CHOJNOWIANKA (17)	19:25	22:21
16. Polar (15)	18:26	25:23
17. ROKITA (16)	18:26	23:33
18. Pafawag (18)	16:28	15:32
19. Lechia P. (19)	16:28	20:40
20. Ślęza (20)	15:29	14:31
21. Turów (21)	11:33	19:33
22. Świebodzice (22)	8:38	19:35

Po meczu Miedź — BKS tabela spotkań o puchar Podokręgu Piłki Nożnej w Legnicy przedstawia się następująco:

1. BKS	10:2	12:3
2. Zagłębie	7:3	8:3
3. Stal	5:5	5:8
4. Chojnowianka	4:8	0:2
5. Miedź	3:3	4:3
6. Rokita	3:7	6:8

TEGOROCZNE indywidualne mistrzostwa Dolnego Śląska w boksie, przejdą do historii jako impreza wielkich niespodzianek. Przez eliminacyjne sito nie przebrnęło wielu faworytów, a na najwyższym podium stanęło kilku pięściarzy, na których mało kto liczył. Poszczególne ekipy opuszczały wrocławską Halę Ludową w różnych nastrojach. W gronie tych, którzy cieszyli się z sukcesów znaleźli się sportowcy i działacze legnickiej „Miedzi”.

Legnicki klub wystąpił do Wrocławia czternastu pięściarzy. Po cichu liczonego wprawdzie na dobre wyniki, jednak końcowa klasyfikacja przeszła wszelkie oczekiwania. Dwa tytuły mistrzów okręgu, trzecie miejsca Juścińskiego i Kaczora, dobra postawa Cerolewicz, Kunigiel, Borowczyka, Wawrzyszki, a szczególnie młodego Wnuka zwróciły na legniczanie uwagę wszystkich obserwatorów. Największym zainteresowaniem cieszyli się MIECZYŚLAW MASSIER i BRONISŁAW SUCHECKI, którzy zdobyli w swych wagach pierwsze miejsca.

Nie są to jakieś nowe twarze w dolnośląskim boksie. Mieczysław Massier rozpoczął karierę w Burzy Wrocław, by po startach w Legii Warszawa i Moto Jelcz Oława przenieść się do Legnicy. W swej karierze stoczył 94 walki, z których sześć przegrał i dwie zremisował. W drodze do finału pokonał Jacka Olszewskiego z Zagłębia Lubin, Jakuba Różnickiego z BKS Bolestawiec i Ryszarda Wąsowicza z Gwardii Wrocław. W decydującej walce miał się zmierzyć z Józefem Witkiem. Do pojedynku tego nie doszło, gdyż lekarze nie zezwolili na to Witkowi.

— Zdobyć tytułu walkowerem wcale mnie nie ucieszyło. Czułem się na siłach i koniecznie chciałem walczyć z Józkiem. Mamy stare porachunki. Dwa razy z nim przegrałem i tylko raz wygrałem. Była doskonała okazja do odrobienia strat. Teraz czeka mnie moc pracy. Mistrzostwa Polski w Gdańsku to bardzo trudna impreza. Waga będzie silnie obsadzona. Nie myślę o wielkich sukcesach. Chcę wypaść jak najlepiej.

Bronisław Suchecki pierwsze pięściarskie kroki stawiał w TKS Strzelin. Potem występy w Moto Jelcz, a od kilku miesięcy w Miedzi. Stoczył dotychczas 68 walk, z których tylko cztery zremisował i sześć przegrał. We Wrocławiu wyeliminował Tyszkiewicz z BKS, mistrza okręgu Jakubowskiego z Zagłębia Lubin i w finale Zienkiewicza z Lubina. Jest specyficznym typem boksera. Lubi silne uderzenia, wymianę ciosów i otwartą walkę w półdystansie. Zawsze groźny nawet dla najlepszych.

— W mistrzostwach Polski w mojej wadze półśredniej nie ma zdecydowanych faworytów. Jestem więc dobrej myśli. Postaram się nie zawieść zaufania.

Doskonała postawa pięściarzy Miedzi bardzo ucieszyła legnickich kibiców. Na tytuł mistrza okręgu musieli czekać aż 23 lata. Ostatnie mistrzostwo Dolnego Śląska wywalczył w 1951 roku w wadze półśredniej Jan Kotrys. Od tego czasu legnicki boks przeżywał chude lata. Odnowa nastąpiła dopiero w latach sześćdziesiątych. Przy ówczesnym KKS Piast utworzono sekcję bokserką. Działacze i trenerzy, a szczególnie Jan Hupałowski, Jerzy Mozdżan, Jarosław Mastalerczuk i Marian Gross postawili na młodzież. Szkoleniem najmłodszych zrzeszonych w szkółce LOSTiW zajął się Jerzy Mozdżan. Intensywna praca szybko owocowała. Wychował on całą plejadę utalentowanych zawodników, z których

mistrzowskich i towarzyskich spotkań sala przy ulicy Leńskiego pęka w szwach. O dużym zainteresowaniu dobitnie świadczy fakt zorganizowania spotkania pięściarzy i działaczy z naczelnikiem miasta i powiatu Edwardem Wróblem. Odbyło się ono 7 marca w legnickim ratuszu z udziałem kierownika Wydziału Kultury Fizycznej i Turystyki Mirosława Sliwińskiego, wiceprezesa klubu Ryszarda Ponachajby, kierownika sekcji Zenona Hołówki, trenerów Wiesława Jurjewicza i Janusza Sztupeckiego. Naczelnik serdecznie podziękował Massierowi i Sucheckiemu za godne reprezentowanie Legnicy podkreślając zasługi Miedzi w rozwoju sportu kwalifikowanego. Życzył bokserom

PO 23 LATACH

ZYGMUNT ŁUSZCZ

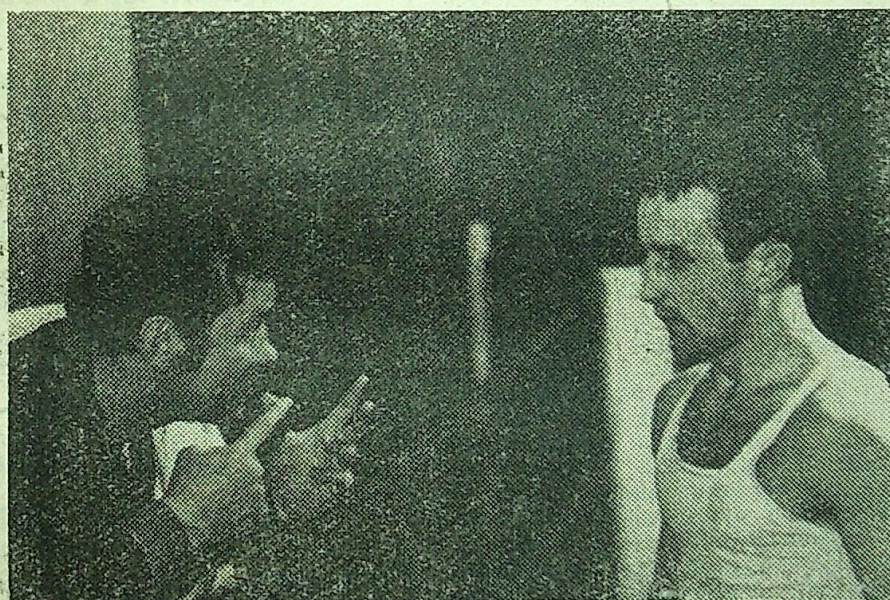
do dziś dobrze są znani w Polsce Józef Witek (Gwardia Wrocław), Zbigniew Jajkow (BBTS Bielsko) i Mieczysław Dukat (Zagłębie Lubin). Z grona tego wywodzą się także dwukrotny mistrz okręgu juniorów Antoni Ostrowski i mistrz juniorów Dolnego Śląska Zbigniew Pietruszka.

Po likwidacji Piasta i utworzeniu MKKS nastąpił kilkuletni kryzys. Przelamano go dopiero przed trzema laty, kiedy to sekcją zajęli się działacze Miedzi. Ryszard Ponachajba, Zenon Hołówka, trenerzy Wiesław Jurjewicz i Janusz Sztupecki wspomagani przez liczne grono ofiarnych działaczy doprowadzili pięściarzy do obecnego poziomu. Duża w tym zasługa żmudnej i systematycznej pracy oraz dobrych warunków szkoleniowych.

Ostatnie wyniki zwróciły na bokserów uwagę całej Legnicy. Podczas

sukcesów w mistrzostwach Polski i w meczach o wejście do II ligi

Przed bokserami Miedzi bardzo trudne zadania. Najpierw udział Massiera i Sucheckiego w gdańskich mistrzostwach, a potem ciężkie walki o awans do II ligi. Do obu tych imprez, przystępując nie bez szans. Sekcja dysponuje kilkoma dobrymi pięściarzami, których stać na znacznie większe osiągnięcia. Oczekuje od nich tego coraz liczniejsze grono kibiców, którzy życzą im pójścia w ślady podopiecznych Kazimierza Paździora i zaaklimatyzowania się w krajowej czołówce.



Współtwórca sukcesów bokserów Miedzi trener Wiesław Jurjewicz w akcji. Jego uwagę wysłuchuje zawodnik wagi muszej Pankracy Wawrzyszko.

Fot. Henryk Kruk

Pomógł... sędzia ringowy

rował Bratkowski. Boksował bardzo nieudolnie, przyjmował za dużo ciosów i w rezultacie faworyta odesłany został w II rundzie do narożnika. O kolejną nieprzyjemną niespodziankę postarał się Jaśkowicz. Jego przeciwnik to rutynowany, 34-letni bokser. Jaśkowicz zamiast atakować i męczyć przeciwnika dostrzelił się do jego stylu walki i zszedł z ringu pokonany. Faworytem był także Nowik. Moment nieuwagi w I rundzie drogo go jednak kosztował. Zapoznał się z deskami. W II rundzie był zdecydowanie lepszym pięściarzem. Reprezentantowi gospodarzy przyszedł jednak z pomocą sędzia ringowy. Stałe przerywał walkę, wstrzymywał przeciwników w najkorzystniejszych dla Nowika momentach, a po jednym z silnych ciosów... zapomniał liczyć Szczerbę i ten w rezultacie odpoczął na deskach aż 20 sekund. W trzeciej rundzie zawodnik Hutnika złapał drugi od-

dech i walka była już wyrównana. Sędziowie jednogłośnie wypunktowali zwycięstwo Szczerby.

Nastroje w lubińskim obozie poprawiły się po pewnych zwycięstwach Zienkiewicza i Niemkiewicz. Przy stanie 8:8 do akcji ponownie wkroczył sędzia ringowy. Wojtyś przez dwie pierwsze rundy miał wyraźną przewagę. W ostatniej fazie walki Skałka zadał przypadkowy cios, a potem drugi. Sędzia bez zastanowienia odesłał Wojtysia do narożnika. W następnej walce Kowalczyk wyraźnie wygrał. Sędziowie byli innego zdania i wytypowali remis. Dziwny przebieg miał pojedynek wagi ciężkiej. Dukat przeważał. Jego przeciwnik zadał przypadkowy cios, a sędzia bez liczenia odesłał pięściarza Zagłębia do narożnika. Cóż, bywa i tak.

(Sig.)



W drugiej kolejce spotkań, 17 marca, odbędą się następujące mecze z udziałem naszych drużyn: Miedź — Piast Nowa Ruda (0:1), BKS — Lotnik Wrocław (3:0), Zagłębie — Polonia Świdnica (1:1), CHOJNOWIANKA — STAL (0:0), Rokita — Victoria Świebodzice (1:1).

*

W poniedziałek, 18 marca, o godzinie 15.45 na stadionie miejskim w Legnicy dojdzie do atrakcyjnego spotkania, w którym gospodarze zmierzą się z Górnikiem Zabrze. Bilety na ten pojedynek można nabywać w biurze stadionu codziennie od godziny 15.00.

*

W spotkaniu o mistrzostwo ligi okręgowej w boksie rezerwy Zagłębia Lubin wysoko wygrały z Rokitą Brzeg Dolny 15:5. Punkty dla gospodarzy zdobyli: Hołodyński, Olszewski, Czajkowski, Hafun, Kruk, Jasiński i Cal po dwa oraz Nardega. Walki przegrali tylko Łada i Jakubowski. Na szczególną uwagę zasługuje zwycięstwo Jasińskiego nad Chomiczkiem. Był to udany rewanż za porażkę w indywidualnych mistrzostwach Dolnego Śląska.

*

W Oławie rozegrano półfinałowy turniej o mistrzostwo Dolnego Śląska w siatkówce chłopców szkół średnich. Duży sukces odniosła prowadzona przez Andrzeja Haratyma drużyna Technikum Elektroenergetycznego w Legnicy. Młodzi siatkarze pokonali w jednakowym stosunku 2:1 Oławę i Srode Śląską kwalifikując się do finału. Zwycięska drużyna walczyła w składzie: Wiesław Gas, Grzegorz Kopalski, Leszek Gatkowski, Edward Mydlowski, Andrzej Srodek, Marek Andrzejczak, Aleksander Trzyszczyło i Andrzej Karpowicz.

*

Rozegrany w Brzegu ogólnopolski turniej w koszykówce chłopców szkół CRS o „Puchar Odry” zakończył się zwycięstwem Zespołu Szkół Zawodowych w Legnicy. Drużyna legnicka pokonała Cieszyn 53:41 i Lipiny 52:44.

*

Trwają intensywne przygotowania do plą- tych ogólnopolskich biegów ulicznych tradycyjnie organizowanych w Lubinie. W bieżącym roku impreza ta zostanie zorganizowana 21 kwietnia. Złożą się na nią biegi sztafetowe szkół średnich, biegi uliczne, sztafety szkół podstawowych oraz biegi dla zakładów pracy o puchar dyrektora naczelnego KGHM. Zgłoszenia do kwietniowej imprezy przyjmuje Powiatowy Ośrodek Sportu, Turystyki i Wypoczynku w Lubinie, ulica Odrodzenia 28a do 10 kwietnia 1974 roku.

*

W Legnicy utworzono Powiatowy Fundusz Rozwoju Kultury Fizycznej. Wpłaty przyjmowane są na konto Urzędu Miasta i Powiatu Biuro Ogólno-Organizacyjne w NBP O/Legnica nr 1620-96.42-55.

*

W Lubinie odbyła się kolejna narada kierowników wydziałów kultury fizycznej i turystyki zagłębia miedziowego. Omówiono na niej szczegóły dotyczące organizacji IX Wyścigu Kolarskiego „Szlakiem Grodów Piastowskich” oraz wstępne zasady współpracy międzypowiatowej. Kwiecniowy wyścig składać się będzie z czterech etapów. Zainauguruje go jazda indywidualna na czas na trasie Lubin — Szklary, Górne — Lubin. Po krótkiej przerwie kolarze wystartują do etapu Karczewiska — Wałbrzych. Drugiego dnia, 27 kwietnia, rozegrany zostanie etap Wałbrzych — Głogów, 28 kwietnia kryterium uliczne w Głogowie. (Z.L.)

p. powo. potrzebny, u-
no. jedy. nie. p. w. j. w. p.
est. może. w. nie. p. o. j. o.
w. nie. d. o. w. i. a. b. i. z. a. j.
go. P. e. l. o. d. z. i. e. l. n. i. e. b. z. 4. m.
o. w. a. l. e. g. o. w. p. r. o. c. i. z. u. j. a. b. i.
i. n. t. r. y. p. r. a. z. i. s. t. o. j. a. b. i. z. a. j.
w. o. n. e. n. o. d. z. i. e. n. i. e. m. - s. a. u.
- r. o. k. u. w. i. e. d. z. i. e. n. i. e. m. - s. a. u.
i. n. t. r. y. p. r. a. z. i. s. t. o. j. a. b. i. z. a. j.
i. n. t. r. y. p. r. a. z. i. s. t. o. j. a. b. i. z. a. j.
i. n. t. r. y. p. r. a. z. i. s. t. o. j. a. b. i. z. a. j.

wszystko o miedzi

— PROGNOZY ROZWOJU KONIUNKTURY NA MIEDŹ

W MIESIĘCZNIKU Ministerstwa Handlu Zagranicznego Związku Radzieckiego „WIESZNIAJA TORGOWLA” ukazał się interesujący artykuł traktujący o aktualnej sytuacji na rynkach miedzi w krajach kapitalistycznych oraz o perspektywach wzrostu popytu na miedź do roku 2000 i szansach na jego zaspokojenie. Przekonani, że szczególnie ostatnia kwestia zainteresuje naszych czytelników podajemy omówienie tej części artykułu.

Prognozy dotyczące światowego zapotrzebowania na miedź do roku 2000 wskazują, iż będzie ono rosło obecnie i w przyszłości średnio o 4,75% rocznie, podczas gdy w latach 1950—1970 wzrost ów kształtował się na poziomie 4%. Zwiększenie tempa wzrostu produkcji miedzi nastąpi wskutek pojawienia się zupełnie nowych możliwości i konieczności zastosowania tego metalu. Jedną z najważniejszych dziedzin gospodarki, w której miedź jest niezbędna i już znajduje zastosowanie jest produkcja przemysłowa filtrów do odsalania wody morskiej. Wzrosnąć też w omawianym okresie, zwłaszcza w USA, produkcja katod elektrycznych z miedzi.

W ciągu najbliższych dziesięcioleci należy oczekiwać znacznego wzrostu wydatków na produkcję i wzrost cen na miedź na rynkach światowych. Najważniejszym czynnikiem, który wpłynie na zwiększenie kosztów produkcji, będzie stopniowe przechodzenie do wydobywania coraz bardziej ubogiej procentowo rudy miedzi. Według posiadanych danych tylko w latach 1960—1970 średni procent zawartości miedzi w rudzie z kopalń krajów kapitalistycznych i rozwijających się zmalał z 1—5% do 1,25%. Zawartość czystego metalu w obecnie wydobywanej rudzie wynosi od 0,4% do 1%. Innym ważnym czynnikiem zwiększającym koszt produkcji miedzi jest potrzeba ochrony naturalnego środowiska człowieka — przemysł miedziowy znacznie je zanieczyszcza i niszczy.

Z punktu widzenia handlu międzynarodowego, ważne znaczenie będzie miała wzrastająca zależność Stanów Zjednoczonych i innych krajów kapitalistycznych od zagranicznych dostawców miedzi. Według przewidywań USA w roku 2000 będą potrzebowały 6,7 miliona ton miedzi, kiedy ich własna produkcja wynosić będzie zaledwie 2,4 miliona ton, czyli że całą różnicę USA będą musiały importować. W pozostałych dwóch naj-

wiekszych regionach zużywających miedź — w zachodniej Europie i Japonii, nadal utrzyma się tendencja do zwiększenia importu przy jednoczesnych próbach rozszerzenia wydobycia własnej miedzi.

Istotne zmiany powinny nastąpić w formach i metodach międzynarodowego handlu miedzią. Następnym wzrostu koncentracji produkcji i kapitału w przemyśle miedziowym krajów kapitalistycznych ma być obniżenie roli swobodnego rynku międzynarodowego handlu miedzią.

Obecnie 85—90% miedzi sprzedawane jest w wyniku długoterminowych kontraktów. Oznacza to, że na wolnym rynku sprzedaje się do 15% całej produkcji miedzi, czyli dość dużo w porównaniu z rynkiem zbytu takich metali nieżelaznych, jak aluminium i nikiel.

Zarówno teraz, jak i w przyszłości punktem świata kapitalistycznego, który ustalał i dyktował ceny na miedź pozostanie giełda w Londynie. Dotyczy to zarówno cen aktualnych, jak i cen na miedź w kontraktach długoterminowych.

Przypuszczalnie aż do roku 2000 jeszcze bardziej rozwijać się będzie praktyka handlu miedzią, w myśl zasady „kredytów na rozwój”, które będą otrzymywały kompanie miedziowe. Tego typu forma handlu jest wygodna zarówno dla producentów miedzi zapewniając im niezbędne kapitały, z gwarancją zbytu produkcji, jak i dla odbiorców, którzy mają zapewnioną regularną dostawę surowca.

Rozszerzenie umów typu „kredyty na rozwój” doprowadzi w przyszłości do stworzenia na rynku miedziowym świata kapitalistycznego zamkniętych kręgów „producent — odbiorca”. Najszerzej już teraz stosują te metody przedsiębiorstwa japońskie, zainteresowane w systematycznych dostawach rudy miedziowej. Według posiadanych danych do Japonii dociera zgodnie z takimi kontraktami 20% całej importowanej miedzi.

W najbliższych latach niektóre kapitalistyczne kraje przemysłowe, szczególnie Japonia, Francja i Niemiecka Republika Federalna będą realizować projekty stworzenia u siebie państwowych zapasów metali nieżelaznych, a w pierwszym rzędzie zapasów miedzi. Będzie to niezbędne dla tych krajów ze względów militarnych (przemysł zbrojeniowy), a także ze względu na konieczność pełnego zaspokojenia wewnętrznego zapotrzebowania na miedź w przypadku braku jej na rynku.



Tak powstają wlewki.

Fot. Grzegorz Kurzajczyk

**PUNKT KONSULTACYJNY
WYŻSZEJ SZKOŁY EKONOMICZNEJ
w Legnicy — Zamek Piastowski — II p. pokój 211**

PODAJE DO WIADOMOŚCI

że w terminie do dnia 25 marca 1974 r.
przyjmuje jeszcze podania na

STUDIA DLA PRACUJĄCYCH

4-letnie wyższe zawodowe studia ekonomiczne prowadzone systemem zaocznym dla kierunków:

- EKONOMIKI HANDLU WEWNĘTRZNEGO
- EKONOMIKI PRZEMYSŁU
- FINANSÓW I RACHUNKOWOŚCI.

WYMAGANE DOKUMENTY:

- skierowanie z zakładu pracy,
- kwestionariusz osobowy,
- własnoręcznie napisany życiorys,
- świadczenie dojrzałości w oryginale,
- zaświadczenie lekarskie stwierdzające, iż stan zdrowia kandydata pozwala na łączenie pracy zawodowej z odbywaniem studiów wyższych,
- zaświadczenie o co najmniej 2-letnim stażu pracy,
- 4 fotografie o wym. 37x52 mm podpisane na odwrocie i poświadczane przez zakład pracy,
- dowód wpłaty na zł 22,50 na konto WSE w NBP V O/M Wrocław, 1649-91-6545, cz. 7, dział 78, rozdz. 7811, § 77.

Podanie o przyjęcie na studia oraz skierowanie z zakładu pracy należy składać na specjalnych formularzach, które wydaje codziennie w godzinach od 16.20 do 18.00, sekretariat Punktu Konsultacyjnego w Legnicy, Zamek Piastowski, II p. pokój 211.

EGZAMIN WSTĘPNY OBEJMUJE:

- Historię lub geografię (wybór należy zaznaczyć w podaniu) — egzamin ustny i pisemny.
- Matematykę — egzamin pisemny — wg starego i nowego programu (w podaniu należy zaznaczyć).
- Jeden wybrany język obcy (rosyjski, niemiecki, angielski, francuski) — wybór należy zaznaczyć w podaniu) — egzamin pisemny.

Egzaminy wstępne odbędą się w drugiej dekadzie kwietnia 1974 r. O dokładnym terminie egzaminów kandydaci zostaną powiadomieni indywidualnie.

91-k

**ZASADNICZA SZKOŁA BUDOWLANA
KOMBINATU BUDOWNICTWA OGÓLNEGO
w Lubinie, z siedzibą w Księgienicach,
pow. Lubin, woj. Wrocław — tel. 483-94**

OGŁASZA ZAPISY CHŁOPCÓW

DO KLAS PIERWSZYCH NA ROK SZOLNY 1974/75

w zawodach:

- MURARZ
- BETONIARZ — ZBROJARZ
- CIEŚLA BUDOWLANY
- MALARZ BUDOWLANY

NAUKA TRWA DWA LATA. WARUNKI PRZYJĘCIA DO SZKOŁY:

- podanie i życiorys (własnoręcznie napisane),
- świadczenie ukończenia szkoły podstawowej,
- wiek 15—17 lat,
- pisemne zezwolenie od rodziców,
- metryka urodzenia (do wglądu),
- zaświadczenie o stanie majątkowym rodziców,
- świadczenie lekarskie stwierdzające przydatność do wybranego zawodu,
- trzy fotografie.

W czasie pobytu w szkole uczniowie otrzymują między innymi:

- bezpłatne umundurowanie szkolne w każdym roku nauki,
- bezpłatny posiłek regeneracyjny,
- wynagrodzenie miesięczne w wysokości: w I roku nauki do 520 zł; w II roku nauki do 600 zł z możliwością uzyskania premii za dobrą pracę i naukę do 25 proc.

Uczniowie zamiejscowi mają zapewnione miejsce w internacie, a posługujący trudne warunki materialne otrzymują zapomogi pieniężne w wysokości od 300 do 800 złotych kwartalnie.

Po ukończeniu szkoły, absolwenci zatrudnieni są na terenie zagłębia miedziowego oraz mogą ubiegać się o przyjęcie do technikum budowlanego (trzyletniego).

SZKOŁA NIE PROWADZI EGZAMINÓW WSTĘPNYCH, A O PRZYJĘCIU DECYDUJE KOLEJNOŚĆ ZŁOŻONYCH DOKUMENTÓW (wymienionych wyżej), KTÓRE NALEŻY PRZESŁAĆ NA ADRES SZKOŁY.

DYREKCJA SZKOŁY

90-k

DZIESIĘCIOLETNIA Bogna jest uczennicą IV klasy jednej z warszawskich szkół. Spośród milionów rówieśniczek, Bogna wyróżnia się zupełnie niezwykłymi zdolnościami: z zamkniętymi oczami potrafi odróżniać kolory, palcami czyta napisy i rozpoznaje narysowane kształty.

Obserwuję eksperyment. Kolorowe papierki pokrywa szklana płyta. Oczy dziewczynki zawiązane grubą czarną chustą. Bogna bezbłędnie palcami „odczytuje” kolory — to jest niebieski, bo tu trochę zimniej...

Przez tę samą grubą szybę czyta napisy. Na kartce papieru kaligrafuje jej imię a obok kilka oderwanych, bezsensownych liter. Bogna rozpoznaje litery mniej więcej po minucie. Po chwili przez szybę czyta drobny druk. Wycinek gazety jest teraz oddalony od szyby o jakieś 10 cm. Palce dziewczynki znajdują miejsce, gdzie w dole tkwi zadrukowany skrawek. Czytanie trwa trochę dłużej, ale w końcu i ten napis podaje prawidłowo.

Zadziwiająca umiejętność „widzenia palcami” została właściwie zbada- na i opisana dopiero przed 10 laty, gdy to okazało się, że dwudziestokilkuletnia mieszkanka Niżnego Tagilu w ZSRR Roza Kuleszowa, posiadająca normalny bystry wzrok i sprawne wszystkie pięć zmysłów — dysponuje jeszcze jakąś dodatkową zdumiewającą umiejętnością. Jej palce potrafiły czytać! Podobne dyspozycje odkryte zostały wkrótce u Amerykanki Patrycji Stanley, Czecha Stepanka i wielu innych dzieci.

W Instytucie Informacji Kolorystycznej w Paryżu badaniom nad wrażliwością dermooptryczną patronował w 1971 roku wybitny pisarz Jules Romain, który interesuje się zjawiskiem jasnowidzenia od trzydziestu lat. W specjalnej sali z wirującymi wielobarwnymi ścianami umieszczono kolejno niewidomych lub też normalnie widzących ze ściśle związanymi oczami. Z 17 badanych 10 odczuwało kolory w sposób charakterystyczny

I po kilku dniach potrafiło je rozpoznawać. Szarobłękitny dawał odczucie przestrzeni, jasności i jakby... lekkiego pogłosu; odcienie błękitu i zieleni wiały chłodem; kolor czerwony odbierany był jako ciepło, aksamit, ale zarazem zamknięcie, zmniejszenie przestrzeni.

Mowa tu oczywiście o odczuciach bardzo subiektywnych, odbieranych przez skórę całym ciałem.

Ta sama grupa naukowców prowadziła następnie kilkumiesięczne bada-

kamery, która rzutowała im na plecy figury geometryczne, obrazy przedmiotów i napisy. Mniej więcej po 10 godzinach treningu kilku z eksperymentujących grupy potrafiło odróżnić czy na ich plecach pojawia się linia czy koło. Po 20–30 godzinach wprawnie rozpoznawali przedmioty.

Fenomenalne właściwości zmysłowe dotyczą zresztą nie tylko zmysłu wzroku, ale i słuchu. Głuchota rekompensowana jest podwyższoną koncentracją

„WIDZIEĆ” MOŻNA NIE TYLKO PALCAMI...

WANDA KONARZEWSKA

uwagi. Okazało się bowiem, że głusi kierowcy odbierają dźwięki przez skórę pleców, odczuwając je jako charakterystyczne vibracje.

Badania paranormalnych właściwości skóry skłoniły inżynierów do poszukiwania rozwiązań technicznych, które wzmacniając efekty op-tyczne czy dźwiękowe otoczenia, umożliwiłyby ludziom upośledzonym lepszą orientację w środowisku. Amerykanin, dr Andrija Puharich, skon- struiował na przykład elektroniczny

CZARY XX WIEKU

wzmacniacz dla głuchych. Mały aparacik trzymany po prostu w ręku po- zwala podobno upośledzonym na od- biór otaczających dźwięków przez skórę dłoni.

Naukowcy poszukują też odpowie- dzi jaka jest istota fenomenalnych właściwości. Żyjemy w czasach fizyki kwantowej. Falą jest światło i dźwięk — wszystko wokół nas jest formą e- nergii. Być może badania nad polem energii biologicznej prowadzone obecnie na świecie, przyniosą roz- wiązań zagadki czytania palcami i słyszenia palcami. Nauka gromadzi wciąż nowe obserwacje.

Uczeni radzieccy twierdzą, że za- dziwiająco właściwości istnieją w for- mie zaczątkowej u wszystkich ludzi, łatwo zaobserwować je więc u dzieci w wieku przedszkolnym. Później w miarę jak wykształca się intelekt — nadzwyczajna wrażliwość zmysłowa zaczyna jakby zanikać. Lecz można ją trenować.

A oto 5 zadań testowych dla osób pragnących sprawdzić swoje dermo- optryczne zdolności według prof. Pia- tonowa, wybitnego radzieckiego neu- rofizjologa.

1) Pomieszczone figury szachowe roz- dzielić na czarne i białe.

2) Wziąć z talii kart cztery asy i i cztery szóstki, przetasować, a na- stępnie rozłożyć oddzielnie czerwone i czarne.

3) Każdą z ośmiu kart zidentyfiko- wać co jest co.

4) Na białej kartce, ułożonej na stole z pewnej odległości wodzić pal- ce wzdłuż linii.

5) „Odczytać” palcami tytuł nowej, nieznanej gazety.

A więc spróbujmy.

(Interpress)

Z orzeczeń kolegium

Przez Kolegium do Spraw
Wykroczeń w Legnicy
zostali ukarani:

Ob. CZESŁAW CHUDYKOWSKI (s. Władysława) z Legnicy (ul. Lot- nicza) za prowadzenie samochodu ciężarowego w stanie nietrzeźwym. Grzywna — 4000.— zł, oraz zakaz prowadzenia pojazdów na okres dwóch lat.

Ob. BOGUSŁAW STEFANIUK (s. Kacpra) z Legnicy (ul. Bankowa 1a/5) za wywrócenie po pijanemu kamiennego kwiatnika. Grzywna 3000.— zł z zamianą w razie nieścią- galności na 60 dni aresztu. Ukarany odwołał się do Kolegium II instancji, które zatwierdziło orzeczenie legni- ckiego Kolegium.

Ob. JAN KOWALIŃSKI (s. Idzie- go) z Wrocławia (ul. Inżynierska 70/24) za usiłowanie kradzieży towa- ru na łączną kwotę 466,50 zł w Pro- chowickich Zakładach Jajczarsko- -Drobiarskich. Grzywna — 2500.— zł.

Ob. MIECZYSLAW SEKUŁA (s. Antoniego) z Legnicy (ul. Niedział- kowskiego 1/3) za wtargnięcie w sta- nie nietrzeźwym przed nadjeżdżają- cy pojazd. W/w doznał ogólnych po- tłuczeń, a samochód został nieznac- nie uszkodzony. Grzywna — 2500.— zł. Ukarany odwołał się do Kole- gium II instancji, utrzymało ono orzeczenie Kolegium z Legnicy.

Ob. JAN WOJCIK (s. Józefa) z Legnicy (ul. Sciegiennego) za kra-

dież kaczki na szkodę Zakładów Jajczarsko-Drobiarskich w Procho- wicach. Grzywna — 500.— zł.

Ob. ZBIGNIEW MARCINKIEWICZ (s. Feliksa) z Legnicy (ul. Złotoryj- ska 97). Grzywna — 1500.— zł. Jako kierowca taksówki zaparkował sa- mochód około 2 metry od skrzyżo- wania (przy ul. Dworcowej), a na- stępnie nie dopuści funkcjonariusza MO do skontrolowania stanu tech- nicznego pojazdu. Kolegium II in- stancji, do którego odwołanie po o- rzeczeniu Kolegium w Legnicy zło- żyła KMiP MO w Legnicy wymie- rzyło powyższą grzywnę.

Ob. GRZEGORZ MICHALAK (s. Franciszka) bez stałego miejsca za- mieszkania, został ukarany w try- bie przyspieszonym za wywołanie awantury w restauracji „Smakosz”, używanie wulgarnych słów i odmowę okazania dowodu osobistego funkcjonariuszowi MO. Kolegium wymierzyło grzywnę 3000.— zł z za- mianą w razie natychmiastowego nieuiszczenia na areszt w wymiarze dwóch miesięcy. Ukarany grzywny nie uiszczył i został osadzony w Zakła- dzie Karnym we Wrocławiu.

Ob. JAN CHMIEL (s. Józefa) z Legnicy (ul. Świerczewskiego) za kradzież drzewka owocowego z dział- ki położonej w ogródkach „Kraina Słońca”. Grzywna — 1000.— zł.

Zakład Robót Ziemnych i Inżynieryjnych

KOMBINATU BUDOWNICTWA OGÓLNEGO
w Lubinie, ul. Kilińskiego 25a

wykonujący: roboty ziemne, stany zerowe, roboty
drogowe oraz uzbrojenia na terenie Lubina, Legnicy
i Polkowic,

ZATRUDNI NATYCHMIAST:

- BETONJARZY,
- CIEŚLI,
- MONTERÓW urządzeń i instalacji wodociągo-
wych, kanalizacyjnych i grzewczych,
- SPAWACZY gazowych i łukowych z uprawnie-
niami,
- KIEROWCÓW z kat. II prawa jazdy,
- OPERATORÓW sprzętu ciężkiego z uprawnie-
niami,
- ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych do przy-
uczenia w wybranym zawodzie.

Praca w systemie akordowym. Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego
Pracy w Budownictwie. Dla zamiejscowych zapewnia się zakwaterowa-
nie w Hotelu Robotniczym. Zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia ZRZ
i Inż. Lubin, ul. Kilińskiego 25a, telefony: 424-85, wewn. 6; 410-26.
wewn. 60.

WIECZÓR Z SHERLOCKIEM

GDYBY mogła zadzwonić do swojej matki! Przyjeżdż, powiedziała, i zostań u nas tak długo, dopóki wróci Jim. Niestety, jej matka żyła dwieście kilometrów stąd. Nie sposób też było wziąć dziecko i w środku nocy uciec gdzieś z mieszkania. Nawet jeśli krok taki podyktowany był silnym lękiem, poczytywano by go za objaw hysterii. Nie mogła nawet zatelefonować do matki. Rozmowa o tak późnej porze zdenerwowałaby ją, poza tym czy zdołałaby odnieść jakiś skutek? Była więc zdana na własne siły. Ale jak zwalczyć narastające uczucie zagrożenia!?

Sąsiedzi? Nie znała żadnego z nich bliżej i co by zresztą powiedzieli. Ośmieszyliby się tylko.

Zmorzył ją sen. Nie mogła ustalić jak długo spała, ale nagle obudziła się instynktownie. Doszedł ją szmer ostrożnie przekręcanego klucza w zamku. Nastąpiła cisza. Ktoś jednak był w mieszkaniu.

Serce biło głośno. Była sparaliżowana ze strachu. To nie mogła być prawda! To musiał być jakiś koszmarny sen. Zaraz się z niego obudzi i jasne słońce zaleje pokój...

Ktoś bezszelestnie zbliżał się do sypialni. Stał w drzwiach. Widziała wyraźnie ciemniejszy zarys sylwetki mężczyzny. Usiłowała krzyczeć. Żaden ton nie mógł się jednak wydobyć z zaciśniętego gardła.

Powoli zbliżał się do jej łóżka. Robił krok i przystawał. Zatrzymał się tuż przed nią. Słyszała jego ciężki oddech. Wyraźnie widziała też co trzymał w dłoni...

Przerazającą ciszę przerwał płaczliwy głos. Początkowo myślała, że to ona krzyknęła podświadomie. Nie, to musiał być Kenny. To straszne! Kenny tam, w pokoju dziecinnym, a tutaj ten przerażający mężczyzna...

Znowu usłyszała senne mamrotanie dochodzące z pokoju dziecinnego. Nagle odwrócił głowę i nasłuchiwał. Do uczucia paralizującego ją lęku doszła teraz wściekłość. Wściekłość i nienawiść. Instynktowny odruch macierzyńskich uczuć starających się ochronić to, co dla niej było najcenniejsze — dziecko. Teraz poczuła w sobie przypływ odwagi. Zapaliła nocną lampkę.

— Kogo widzę, pan Nagle — zawołała jakby obcym jej głosem. — Składa mi pan wizytę, aby ze mną porozmawiać? Spodziewałam się tego...

Musiła za wszelką cenę mówić. Byle co, byle dużo, aby odwrócić jego uwagę od dziecka. Wskoczyła z łóżka, ubrała podomkę. Odwrócił się teraz do niej. Spojrzał na nią swoim niesamowitym wzrokiem.

— W pokoju będzie z pewnością cieplej. Tam jest nawet trochę cieplej.

Mówiąc to przeszła do pokoju. Podążał za nią. Stał pośrodku pomieszczenia nie spuszczać z niej wzroku.

— Napije się pan herbaty? A może kawy?

Nie odpowiedział.

— Dobrze, zrobię więc kawę.

MILCZĄC udał się za nią do kuchni. Obserwował ją po nuro.

— Dwie filiżanki, wyjęła z szafki dwie filiżanki, dwa spodki... Ruchy jej były powolne. Podświadomie zdawała sobie sprawę, że nie powinna reagować gwałtownie na jego obecność.

— Acha, dwie łyżeczki...

Podeszła do szuflady. Niestety, szuflada zacięła się. Szarpnęła kilka razy, bezskutecznie. Wśród łyżek leżały także noże. Ponowiła kilkakrotnie próbę otwarcia szuflady, w końcu zrezygnowała.

Płyta dobiegła końca. Wstała natychmiast i nastawiła ją od nowa. Instynktownie pokręciła galką. Muzyka rozbrzmiewała teraz głośnie. Nie zauważył tego.

Zaryzykowała ulotne spojrzenie w jego kierunku. Siedział pochyłony do przodu kiwając głową w takt muzyki. Dłoń trzymająca brzytwę również wykonywała lekkie, płynne ruchy.

Musiła teraz mówić głośnie, aby zagłuszyć muzykę.

— Wie pan w tej symfonii Haydna pozwolił sobie nawet na dowcip. W pewnym momencie następuje tam bardzo głośne uderzenie w kotły. Kompozytor chciał po prostu obudzić słuchaczy. Zabawne, prawda? Nie miał widocznie zaufania do odbiorców dzieła...

PRZERWAŁA. Czy nabral jakichś podejrzeń? Spojrzała na niego czując, że znów opanowuje ją strach.

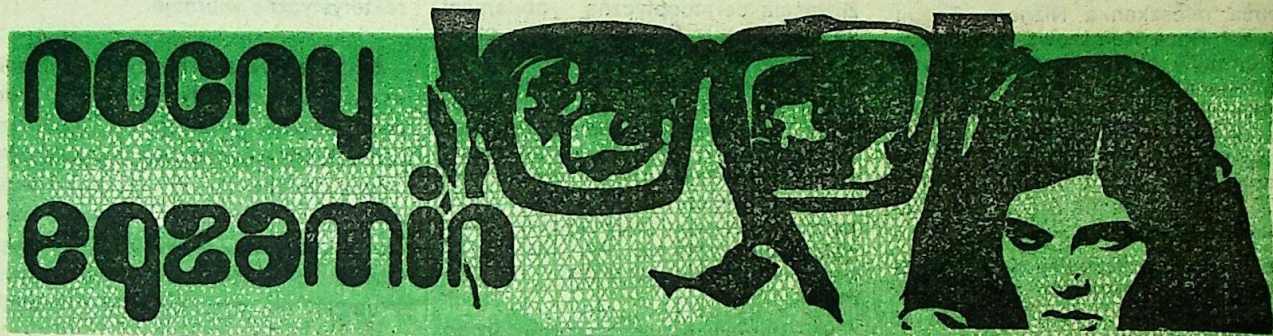
Jego głowa poruszała się nadal w takt muzyki. Na twarzy pojawił się dziwny uśmiech. Pusty i jakby szczęśliwy zarazem. Dłoń trzymająca nadal otwartą brzytwę, przecinała powietrze dyrygując muzyką.

Czyżby ta muzyka spętała w nim zbrodnicze zamary? Ależ tak, tak właśnie było! Nawet dzikie zwierzęta poddają się wpływowi muzyki...

Teraz nastąpił właściwy moment. Teraz albo nigdy! Uśmiechała się do niego cały czas. Podeszła do adapteru i nastawiła go jeszcze głośnie. Silne akordy zalały pokój. Siedział uśmiechając się swoim pustym uśmiechem. Dyrygowanie Haydna sprawiło mu najwidoczniej dużą przyjemność.

Usłyszała dobijanie się do drzwi, wściekle głosy sąsiadów. Wstała powoli i odwracając się do niego plecami wyszła swobodnie do przedpokoju. Jeśli teraz nie nastąpi to, czego obawiała się najbardziej, będzie mogła powiedzieć, że zwalczyła w sobie strach. Już nigdy więcej, po tym przeżyciu, nie podda się jego działaniu!

Jednym szarpnięciem otworzyła drzwi. Zobaczyła oburzone twarze sąsiadów. Sprawili jej to niewypowiedzianą radość. W ostatniej chwili zauważyła też zmianę na ich twarzach, kiedy dostrzegli scenę, rozgrywającą się w pokoju. Czerwone punkciki zwały się w jedną, wielką, ciemną plamę. Zemdląca.



CZĘŚĆ II

— Jakoś się obejdziemy bez łyżeczek.

Spokój. Zachować całkowity spokój. I jeszcze jedno, nie zwracać uwagi na jego prawą dłoń. Nalała kawę.

— Proszę panie Nagle, przejdziemy do pokoju. Tam wypijemy kawę. Usiądziemy sobie wygodnie w fotelach i porozmawiamy.

Czy zdawał sobie z tego sprawę, że nie wybiegnie z mieszkania? Że nie zostawi swojego dziecka sam na sam z tym niebezpiecznym szaleńcem? Musiała mówić, dużo mówić. Ale o czym?

— Wie pan, chusteczka, którą mi pan dzisiaj zwrócił jest moją ulubioną chusteczką. Bardzo się cieszę, że pan ją znalazł. To pamiątka z bardzo dawnych lat. Byłam wtedy jeszcze młoda. Pewnego dnia...

Opowiadała jakąś historię nie bardzo zdając sobie sprawę z jej sensu. Spojrzała przelotnie na zegar stojący na kominku. Była trzecia trzydzieści. On siedział milcząco w fotelu i tylko kciuk jego gładził mechanicznie ostrze otwartej brzytwy. Nagle wpadł jej do głowy zbawienny pomysł. Spojrzała mimochodem na adapter i natychmiast zdążyła sobie sprawę, że w tym przedmiocie może tkwić ratunek.

— Panie Nagle, czy lubi pan muzykę? — spytała jak najspokojniej.

Nie odpowiedział, nadal próbując ostrze brzytwy.

Nałożyła płytę. Nie wybierała długo. Nie byłaby zresztą w stanie odczytać tytułu utworu.

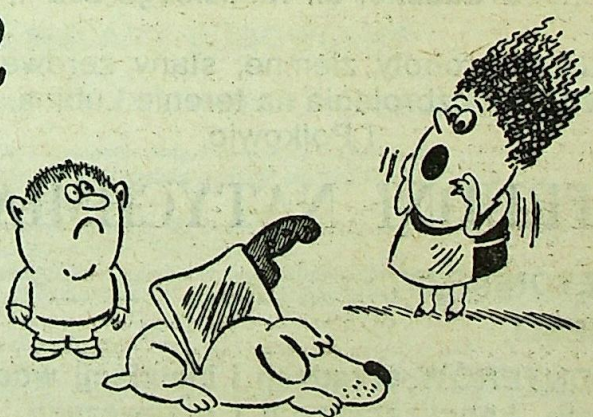
— Och, słyszy pan, to jedna z oryginalniejszych symfonii Haydna. Lubi pan Haydna?

— Głupie pytanie. Człowiek o tak zbrodniczych instynktach mógłby lubić Haydna? Zmusiła się do tego, aby łagodnie dyrygować w takt rozbrzmiewającej muzyki. Co za makabryczna sytuacja. Była czwartą nad ranem, ona słuchając jakby nigdy nie Haydna i on, szaleńiec z brzytwą w dłoni. Tam, w sąsiednim pokoju Kenny.

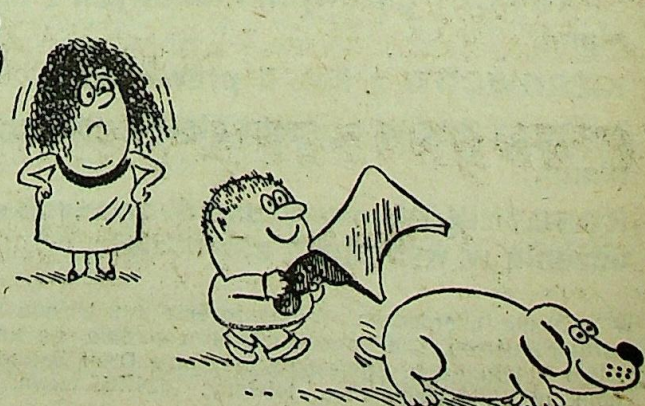
1

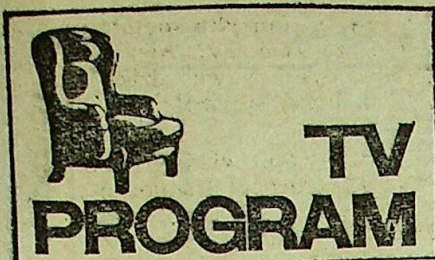


2



3





15—21.III.1974 r.

PIĄTEK

8.35 „Pejzaż z bohaterem” — film prod. polskiej. 10.30 z serii: „Człowiek z Ne-vady” odc. pt. „Pojedynki” — film prod. amerykańskiej. 15.50 NURT — Filozofia. Czasoprzestrzenne istnienie materii. 16.30 Dziennik TV. 16.40 Pora na Telefora. 17.20 Turystyka i wypoczynek. 17.45 Tygodnik Informacyjny Młodych. 18.00 Dwie szkoły — telekonkurs. 18.25 Wrocławski Blok Rozmaitości. 18.45 Zodiak — Pod znakiem „Ryby”. 19.30 Dziennik TV. 20.20 z serii: „Człowiek z Nevady” odc. pt. „Pojedynki” film ser. prod. ameryk. 20.45 Panorama — tygodnik publ. 21.25 Wiadomości sportowe i sprawozdanie z XXIV Międzynarodowego Wycieczki Kolarskiego Paryż — Nica. 21.45 Teatr TV Eurypides „Medea”. Występują: A. Łamtuć, J. Szarek. Z. Bielawski, Z. Kuźniar, W. Grzechowski, H. Śmiela. 22.45 Dziennik TV. 23.00 Kronika z międzynarodowych zawodów narciarskich o puchar Tatr.

PROGRAM II

17.20 Kwadrans z czechą piosenką — program folklor. 17.35 Jez. niem. 18.00 „Blask czarnej świecy” odc. III pt. „O diabelskim kregu” — sensacyjny film ser. prod. NRD. 19.30 Dziennik TV. 20.20 „Daleki świat” — reportaż z Mato Grosso. Film dok. prod. TV szwedzkiej. 21.20 NURT — Filozofia. 21.50 24 godziny.

SOBOTA

8.05 z serii: „Rodzina Straussów” odc. VI pt. „Hetti” ser. film prod. ang. 9.30 Filmy z Marleną Dietrich „Destry znów w siodle”. 13.45 Transmisja z międzynarod. zawodów narciarskich o Puchar Tatr — konkurs skoków. 16.00 Dziennik TV. 16.10 Dla dzieci — „Sobótka”. 16.40 Dla młodych widzów — Harcerskie popołudnie. 17.35 Nie tylko dla pań. 17.55 z serii: „Rodzina Straussów” odc. VI „Hetti” film ser. prod. ang. 18.45 Godzina Orfeusza magazyn muzyczny nr 52. 19.30 Monitor. 20.20 Filmy z Marleną Dietrich „Destry znów w siodle”. 21.50 Dziennik TV. 22.10 Wiadomości sportowe i sprawozdanie z XXIV Międzynarodowego Wycieczki Kolarskiego Paryż — Nica. 22.30 „Prawdziwa historia leśniczanki Krysi” komedia muzyczna wyk.: T. Bartosik, B. Ryńska, K. Brusikiewicz, J. Fedorowicz i in. 23.20 Kronika z międzynarodowych zawodów narciarskich o Puchar Tatr. 23.35 Śpiewa Helena Vondráčková — program TV czechosłowackiej.

PROGRAM II

17.05 Militaria, Obronność, Nowoczesność. 17.35 Poznański Chór Chłopięcy Jerzego Kurczewskiego. 18.00 U podnóża Kilimandżaro — dok. film prod. bułgarskiej. 19.30 Monitor. 20.20 Twarze teatru — Anna Lutosławska. 20.50 „Warszawska Jesień” 1973 Koncert Orkiestry Radia i TV w Sofii. 21.45 Kino Miniatur — Filmy reklamowe. 22.25 Wczoraj szczerze pole — pr. rozrywkowy NRD. 23.40 24 godziny.

NIEDZIELA

9.00 Teleranek. 10.20 PKF. 10.30 „Cos-ta” odc. VI — film S. Szwarc Bronikowskiego o Ameryce Płd. 11.00 Piosenka dla ciebie. 11.50 Dziennik TV. 12.05 „Karajan dyryguje Beethovena” w prog. IV Symfonia Ludwiga van Beethovena. 12.45 Program wiejski. 13.15 z cyklu Przyroda polska — „Gągoł krzykliwy”. 13.30 Estrada poetycka „Gałązka oliwna”. 13.40 Dla dzieci „Złote wrota” teatryczki piosenki dziecięcej Telewizji Słowackiej. 14.30 Teatr Polski w XXX-leciu PRL — teleturniej. 15.25 Kwadrans tygodnia. 15.40 W starym kinie „Gdybym miał milion” film arch. 17.00 Losowanie Totolotka. 17.15 Tele — Echo. 18.00 Sportowy magazyn sprawozdawczy. 19.30 Dziennik TV. 20.20 „Szkoła uczuć” — II odc. film ser. prod. franc. 21.15 Jazz w domu Cerri — włoski program jazzowy. 22.05 Informacyjny magazyn sportowy. 22.50 Dobranoc dla dorosłych „Wróżba”.

PROGRAM II

15.40 Dla młodych widzów: Przy kominku. 16.40 Koncert operowy — arie i sceny z oper G. Verdiego. 17.20 Świat, obyczaje, polityka — „Ostatnie łowy”. 17.50 Filmy Ewy i Czesława Petelskich „Drewniany różaniec”. 19.30 Dziennik TV. 20.20 Tańce kaukaskie — program TV radz. 20.45 Morze Azowskie — film dok. prod. radz. 21.15 Filmowe Studio

Młodych „Odejścia, powroty” cz. II „Był żołnierzem” reż. W. Marczewski.

PONIEDZIAŁEK

12.45 Techn. Roln. Wskazówki metodyczne. 13.25 Techn. Roln. Matematyka. 15.25 NURT — Ekonomia. 16.30 Dziennik. 16.40 Zwierzyńcie. 17.30 Echo stadionu. 17.55 Wrocławski Blok Rozmaitości. 18.45 Eureka. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 Teatr TV J. Szaniawski „Dwa teatry”. Reż. Kazimierz Braun. Występują: Irena Eichlerówna, Zofia Kucówna, Barbara Krafftówna, Aleksandra Śląska i in. 21.50 „Spotkania w drodze”. 22.40 Dziennik. 22.50 Gra Idil Biret (Turcja).

Program II

Dzień węgierski w TVP. 17.00 Program II proponuje. 17.20 „Migawki z Węgier”. 17.40 „Dunaj, ryby, ptaki”. 17.55 Felieton filmowy. 18.00 „Fotografia” — film węg. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 Arie operowe. 20.40 „Pory roku” — węg. program dokum. 21.05 „Calocsa” — progr. folklorystyczny. 21.25 „Odbudowa zabytków na Węgrzech”. 21.50 Program rozrywkowy. 22.10 Arie operetkowe. 22.30 NURT — Ekonomia.

WTOREK

6.30 Techn. Roln. Wskazówki metodyczne. 7.00 Techn. Roln. Matematyka. 9.50 „Oaza w Kara-Kała” — film radz. 10.00 „Siedemnaście mgnień wiosny” — odc. 5. 12.00 T. Rózewicz „Kartoteka” (kl. IV lic.). 13.45 Techn. Roln. Matematyka. 14.30 Techn. Roln. Uprawa roślin. 16.00 Praktyka i teoria w jednym gospodarstwie. 16.30 Dziennik. 16.40 „Krawiec i jego kot” (dla dzieci). 17.05 „Z ludowej szkatuły”. 17.35 „W bliskim planie”. 18.00 „Człowiek na miarę naszych czasów”. 18.25 Wrocławski Blok Rozmaitości. 18.45 Progr. public. 19.10 Przypominamy, radzimy. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 „Siedemnaście mgnień wiosny” — odc. 5. 21.35 Wiadomości sportowe. 21.40 Świat i Polska. 22.25 „Feralny dzień” — progr. rozrywkowy. 22.50 Dziennik.

Program II

17.25 „Orbita”. 17.50 Świat w kamerze naszych reporterów. 18.15 „Ja go-re” — film. 18.45 Jez. angielski. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 „Rozkosze łamania głowy” — teleturniej. 20.55 „Chciałbym być poetą”. 21.20 24 godziny. 21.30 Teatr Sensacji. „Zaciemnienie w Gretley”. Wykonawcy: Aleksandra Zawieruska, Mieczysław Milecki i in. 22.45 Jez. niemiecki.

ŚRODA

6.30 Techn. Roln. Matematyka. 7.00 Techn. Roln. Uprawa roślin. 8.20 „Rajdowcy” — film bułg. 10.00 „Polska pierwszych Piastów” (kl. V). 11.05 „Indukcja elektromagnetyczna” (kl. VIII). 12.00 „Woda” (kl. VII). 12.45 Techn. Roln. Fizyka. 13.25 Techn. Roln. Uprawa roślin. 14.40 Polit. Fizyka. 15.55 NURT — Psychologia. 16.30 Dziennik. 16.40 „Akompagnement” — film. 17.10 Losowanie Matego Lotka. 17.20 „Najlepsze z najlepszych”. 18.15 Wrocławski Blok Rozmaitości. 18.35 „Łuk tęczy” — odc. VII. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.25 Mecz piłki nożnej FEYENOORD ROTTERDAM — RUCH CHORZÓW. 22.10 „Wielcy ludzie o muzyce — Stefan Żeromski”. 22.40 Dziennik. 22.55 Wiadomości sportowe.

Program II

17.00 „Porady dla 15-latków”. 17.35 „Pancerniacy”. 18.00 Ludwik van Beethoven. Koncert skrzypcowy D-dur. 18.45 Jez. francuski. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 „Korona śmierci” — film węg. 21.50 24 godziny. 22.00 NURT — Psychologia. 22.30 — Jez. angielski.

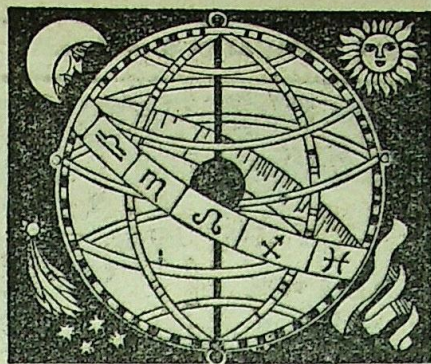
CZWARTEK

9.15 „Łuk tęczy” — odc. VII pt. „Zagrozenie” film ser. prod. TV czechosł. 9.55 „Zawieść” — film fab. prod. czechosł. 16.20 PKF. 16.30 Dziennik TV. 16.40 Ekran z bratkiem. 17.45 Ludzie nauki — prof. J. Aleksandrowicz. 18.15 Wrocławski Blok Rozmaitości. 18.35 Warszawskie perspektywy. 19.00 „Test” — dochód narodowy. 19.30 Dziennik TV. 20.20 Teatr sensacji: M. Brett „Na jedną kartę”. 21.20 Wiadomości sportowe. 21.30 Rozmowy wiedzie — publ. międzynarodowa. 21.55 „Krix — Krax” — węgierski program rozrywkowy. 22.15 Informacje — Towary — Propozycje. 22.25 Dziennik TV.

PROGRAM II

17.40 „Wąskie gardła” program public. 18.10 Spotkanie z jazzem — pr. prowadzi A. Trzaskowski. 18.40 Jez. rosyjski. 19.30 Dziennik TV. 20.20 Studio przebojów — program TV NRD. 21.05 Dziecko w świecie dorosłych — progr. public. 21.35 „Ja i mój piec” tryptyk pantomimiczny. 21.55 24 godziny. 22.05 Jez. francuski.

TVP zastrzega sobie możliwość zmian w programie.



GWIAZDY MOWIA...

15—21. III. 1974 r.

Wierzmy, że Czytelnicy przyjmą ten horoskop z przymrużeniem oka, a losów swoich nie powierzą gwiazdom.

BARAN 21.III—20.IV



Przed tobą forsowny tydzień — nabrało się trochę zaległości i teraz trzeba będzie je odrobić. Zawsza więc przygotuj sobie niezbędny zasób energii i optymizmu zdolnego sforsować wszelkie przeszkody.

BYK 21.IV—21.V



Kłopotliwa sytuacja, w jakiej się znajdziesz, będzie dziełem przypadku. Nie przypadek jednak niech pokieruje twoimi decyzjami, które całą tę sprawę powinny rozwikłać, a tym samym rozładować napiętą atmosferę.

BLIŹNIĘTA 22.V—21.VI



Nowe znajomości okażą się bardzo interesujące. Nie wpadaj jednak — jak to często czynisz przy takich okazjach — w gorączkę życia towarzyskiego. Mogłoby się to okazać nie najlepsze dla zaniedbanych z tego powodu spraw osobistych.

RAK 22.VI—22.VII



Jesteś o krok od tego, by w swoich zawodowych działaniach wpaść w rutynę. Nie poprzestawaj więc na tym co już dobrze ci idzie, ale poszukaj nowych trudności, do pokonania, a tym samym nowych satysfakcji.

LEW 23.VII—22.VIII



Znajomość, po której wiele się spodziewasz, spełni twoje nadzieje. Przed tobą dni wielce obiecujące i wydarzenia, które staną się zapewne twórczą inspiracją nowych zawodowych projektów. Nie bój się w nich rozmachu.

ogłoszenia drobne

ZAMIEŃNIE mieszkanie spółdzielcze M-2 w Zielonej Górze na podobne w Lubinie. Wiadomość: Lubin — tel. 438-07. 023396g

DERMATOLOG — lek. M. Zborucka przyjmuje: poniedziałki, środy, piątki od godz. 16. Lubin, Tysiąclecia 6. 023395g

ZGUBIONO pieczęć o treści: Mirosława Parnecka lekarz weterynarii. Piekary Wielkie 74a, pow. Legnica. 041706g

ZGUBIONO uprawnienia budowlane nr 27/69 wydane przez WRN we Wrocławiu na nazwisko: Dyrkacz Władysław, Legnica, ul. Marynarska 60/1. 041707-g

NIEZNANY mężczyzna, który w dniu 3 bm. (godz. 16.00—16.20) przy ul. Ogrodowej udzielił pomocy uszkodzonymu dziecku (przez autobus MPK). Proszony jest o zgłoszenie się do ob. Danuty Skrok — Legnica, ul. Świerczewskiego 65a m. 1. 041708-g

PANNA 23.VIII—22.IX



Nadchodzące dni okażą się sprzyjające temu, by podjąć wreszcie właściwą decyzję dotyczącą problemu, którym zajmujesz się już dostatecznie długo i ciągle z rozterką w duszy. Tym bardziej, że na horyzoncie pojawiają się nowe sprawy...

WAGA 23.IX—23.X



Nadchodzi okres dość trudny dla ciebie. Trzeba będzie dokonać chociaż częściowego podsumowania swoich ostatnich osiągnięć. Już nie chodzi o to, czy masz się czym chwalić, czy nie, ale o to, by wyciągnąć odpowiednie i właściwe wnioski na przyszłość.

SKORPION 24.X—22.XI



Twoje sprawy układają się wyjątkowo pomyślnie, więc jeżeli nastąpią chwilowe trudności, nie wpadaj w panikę. Inna rzecz w tym, że nie może ci się wydawać, iż wszystko dzieje się szczęśliwym trafem i ty nie musisz w to włożyć nic wysiłku.

STRZELEC 23.XI—21.XII



Niebawem okaże się pomocna łatwość nawiązywania kontaktów z ludźmi i umiejętność opanowania w każdej sytuacji. Dotyczyć to będzie twojego życia zawodowego i niewielkich zmian, jakie się w nim zarysowują.

KOZIOROŻEC 22.XII—20.I



Wydarzenia najbliższych dni każą ci się skoncentrować na życiu rodzinnym. Okaże się nagle, że jest w nim do załatwienia o wiele więcej spraw niż to sobie wyobrażasz i że trzeba im poświęcić dużo energii.

WODNIK 21.I—20.II



Przed tobą dni dosyć nerwowe. Ich napięta atmosfera wywołana będzie nie tylko nagłym nawaletem pilnych do załatwienia spraw, ale i pewnymi trudnościami, z którymi musisz sobie poradzić — i to z uśmiechem na ustach...

RYBY 21.II—20.III



Dni, które nadejdą, przyniosą ci oczekiwaną wiadomość. Nie uspokoi cię ona jednak i dalej będziesz trwać w oczekiwaniu pełnym niepokoju. Zupełnie niepotrzebnie, bo tych, raz naznaczonych terminów, nic nie jest w stanie zmienić...



OMLET A LA PIZZA

Cztery jaja ubić trzepaczką, dodać łyżkę maki i łyżkę mleka. Posolić, wymieszać, wylać na patelnię z rozgrzanym tłuszczem. Smażyć krótko. Posypać tartym serem (20 dkg) i wstawić do gorącego piekarnika. Podawać, kiedy ser się stopi, posypyany mieloną papryką albo polany sosem pomidorowym.

OMLET Z POMARAŃCZA

Proporcja na jedną osobę: ubić pianę z dwóch białek, wymieszać ją lekko z dwoma surowymi żółtkami rozartymi z łyżką maki, odrobiną wody, szczyptą soli i cukru. Dodać ćwiartkę obranej pomarańczy i wylać wszystko na patelnię z gorącym tłuszczem. Przyrumienić z obu stron, lekko posypać cukrem albo polać sokiem i wstawić na chwilę do gorącego piekarnika.

Proponujemy

TWARZE TEATRU. Telewizja krakowska przybliży społeczeństwu sylwetki aktorów, którzy współdecydują o współczesnym obliczu polskiego teatru. Program jest tym razem poświęcony Annie Lutosławskiej-Jaworskiej. Aktorka zaprezentuje szeroką gamę swoich możliwości od wierszy Pawlikowskiej poprzez songi Brechta, stylizowany teatr starohinduski do repertuaru romantycznego. Prezentację samej aktorki uzupełni wypowiedź reż. Krystyny Skuszkanki, z którą współpraca daje Lutosławskiej największą satysfakcję.

„PRAWDZIWA HISTORIA LEŚNICZANKI KRYSI” to komedia muzyczna, do której scenariusz napisał znany humorysta Jerzy Wittlin. Dobrą zabawę zapewnią wykonawcy, m.in.: Jacek Fedorowicz, Barbara Ryńska, Kazimierz Brusikiewicz.

KON
KRE
TY